

KRZYSZTOF BUCHOWSKI

POŁOŻENIE POLSKIEGO SZKOLNICTWA W NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE LITEWSKIM (1918–1940)

Niepodległa Litwa po pierwszej wojnie światowej odrodziła się jako państwo narodowe z poważnym odsetkiem mniejszości. Wśród nich znalazła się licząca około 200 tysięcy polska mniejszość narodowa. Położenie jej było determinowane określonymi uwarunkowaniami historycznymi oraz konfliktem litewsko-polskim w latach międzywojennych.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie położenia polskiej oświaty szkolnej i pozaszkolnianej — istotnego, aczkolwiek drobnego fragmentu dziejów polskiej mniejszości. Zrezygnowano natomiast z ukazania szerszego tła opisywanych wydarzeń, ponieważ problematyka ówczesnych stosunków polsko-litewskich znacznie wykraczała poza takie sformułowanie tematu. Stąd wynika faktycznie przyczynkowski charakter artykułu.

Naturalnymi cezurami opracowania są lata istnienia państwa litewskiego od proklamacji niepodległości w 1918 do 1940 roku, kiedy to Litwa utraciła suwerenność w wyniku agresji sowieckiej.

Tradycyjnie początki szkolnictwa polskiego na terytorium późniejszego niepodległego państwa litewskiego wiążą się z działalnością towarzystw oświatowych zakładanych jeszcze przed 1914 rokiem. Jednym z pierwszych, posiadających już wyraźnie narodowy polski charakter było Towarzystwo Szerzenia Oświaty Wśród Polaków w Kownie (TSO), zarejestrowane w 1909 roku.

W okresie I wojny światowej całe terytorium Litwy znalazło się pod okupacją niemiecką. Oznaczało to równocześnie koniec oficjalnej akcji rusyfikacyjnej w szkołach. W nowych warunkach społeczności narodowe Litwy, korzystając z przyzwolenia władz niemieckich, przystąpiły do budowy własnych sieci placówek oświatowych. W końcu 1916 roku na terytorium Ober-Ostu istniały już 784 początkowe szkoły prywatne i samorządowe, z których 115 określano jako polskie. Oczywiście zdecydowana większość z nich działała na Wileńszczyźnie, jedynie kilkanaście funkcjonowało w międzywojennych granicach Republiki Litewskiej¹. W miarę zbliżania się końca wojny i okupacji Niemcy przekazywali coraz szerszy zakres cywilnej władzy Litewskiej Radzie Państwowej, tzw. Tarybie, w praktyce jednak nadal rezerwując sobie prawo ostatecznej decyzji niemal w każdej dziedzinie, także w sprawach oświatowych. Owa taktyka pozwalała szachować Tarybę i wymuszać na niej posłuszeństwo. Litewscy działacze narodowi za głównego przeciwnika rodzącej się niepodległości kraju uważali bowiem miejscowych Polaków, ich dominację kulturalną i gospodarczą oraz dążenie do odnowienia unii z Polską.

¹ M. Brensztejn, *Informator o Towarzystwach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914, s. 60; B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybės požūris i lenku tautinēs mažumos mokyklas Lietuvoje 1919–1940*, [w:] *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993, s. 207–208; por. „Iskry” 1929, nr 1–2.

Na przełomie 1918 i 1919 roku, korzystając z chwilowej koniunktury, Polacy powołali do życia cały szereg organizacji społecznych, w tym stowarzyszeń oświatowych. Do najważniejszych należało reaktywowane TSO pod prezesurą księdza Polikarpa Maciejowskiego oraz Towarzystwo „Oświata” w Poniewieżu (Panevežys) kierowane przez Marię i Teodora Ludkiewiczów. Natychmiast przystąpiono do organizowania polskich szkół początkowych². Większość z blisko trzydziestu otwartych wtedy szkół pod względem prawnym powołana została jako placówki samorządowe w gminach z mieszaną ludnością polską i litewską. Zaniepokojone władze cywilne z konieczności musiały godzić się na taki stan rzeczy mimo artykułowanych często obaw, że szkoły będą służyły umacnianiu polskości. Jak stwierdza litewski badacz Benediktas Šetkus, do polskich szkół „wspieranych przez obszarników (...) uczęszczali też Litwini, przede wszystkim dlatego, że szkoły te znajdowały się blisko domu, a polskość była rozumiana jako oznaka szlachetności”³.

W miarę umacniania się suwerenności państwa od lata 1919 roku nasilił się spór z Polską i litewskimi Polakami. Dramatycznym wyrazem tego konfliktu stała się sprawa POW na Litwie, zakończona antypolskimi represjami i pogłębieniem wzajemnej nieufności. Nie zahamowało to jednak dążenia Polaków do rozbudowy własnej oświaty. Mimo napiętej sytuacji w kraju udało się osiągnąć w tej dziedzinie pewne rezultaty.

Stało się to widoczne zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa średniego. Jeszcze na początku 1919 roku w Kownie i Poniewieżu otwarto prywatne szkoły, od nowego roku szkolnego przekształcone w gimnazja. Jesienią władze zezwoliły na otwarcie prywatnego progimnazjum w Telszach (Telšiai). Nie zezwolono natomiast na uruchomienie podobnej szkoły w Wilkomierzu (Ukmerge), tuż przy ówczesnej linii demarkacyjnej. Zdaniem wojskowego komendanta powiatu wilkomierskiego „Polacy nie są zainteresowani gimnazjum, ale powiększaniem liczby swoich mieszkańców i w każdej chwili mogą nam zagrozić. (...) Dlatego żądamy by Departament Nauki [Ministerstwa Oświaty — K.B.] nie zezwolił Polakom na stworzenie gimnazjum, gdyż będziemy mieli tu zgraję szpiegów”⁴. Mieszkańcy Wilkomierza i okolic nie dawali jednak za wygraną, zasypując ministerstwo prośbami i petycjami w sprawie szkoły. Zgodę na jej uruchomienie, ale w postaci tylko czteroklasowego progimnazjum, uzyskano we wrześniu 1920 roku, kiedy wydawało się, że litewska władza umocni się także na Wileńszczyźnie⁵.

Gimnazja stały się „oczekiem w głowie” polskiej społeczności. Także rząd w Warszawie od samego początku doceniał ich znaczenie w umacnianiu wpływów polskości na Litwie. Z tego powodu nie szczędzono środków, aby podtrzymać ich istnienie niemal za wszelką cenę. Za priorytetowe uważano utrzymanie zwłaszcza gimnazjum kowieńskiego. Już w grudniu 1919 roku na jego potrzeby polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało 30 tysięcy marek niemieckich. W ocenie ministerstwa „upadek jego gimnazjum byłby (poza szkodą moralną i narodową) klęską dla naszego prestiżu państwowego”⁶.

Atmosfera wokół polskich instytucji pogorszyła się gwałtownie we wrześniu 1920 roku, kiedy to doszło do zbrojnego starcia z Polską o Suwalszczyznę. Akcja generała Żeligowskiego oraz powołanie Litwy Środkowej wywołały prawdziwy wybuch nastrojów antypolskich.

² „Głos Kowieński” z 12 lutego 1919; por. „Ziemia Kowieńska” z 25 kwietnia 1919.

³ B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybiės požūris*, s. 210

⁴ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (dalej LCVA) f. 391, ap. 2, b. 1720, k. 57, Pismo komendanta powiatu Wilkomierz (Ukmerge) do Ministra Oświaty z 12 października 1919.

⁵ B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybiės požūris*, s. 218; por. J. Wróblewski, *Polskie gimnazjum w Wilkomierzu*, [w:] „Warmia i Mazury” 1989, nr 18; zob. też LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1721, k. 64, Petycja polskich mieszkańców Wilkomierza do Ministra Oświaty z 19 czerwca 1920.

⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej AAN, MSZ), t. 6101, k. 50, Pismo podsekretarza stanu W. Skrzyńskiego do Ministra z 20 listopada 1919; por. tamże, k. 52, Budżet gimnazjum polskiego w Kownie na rok 1919/1920 i tamże, k. 67, Polecenie wypłacenia przez ministra L. Wasilewskiego 30 tys. marek z 4 grudnia 1919.

Z trybuny sejmowej zarzucono Polakom zdradę, prasa podjęła kampanię przeciwko polskim instytucjom na Litwie, domagając się między innymi zamknięcia niektórych szkół, zwłaszcza średnich⁷. Czasowo zawieszono działalność kilku szkół początkowych w Kownie i powiecie wiłkomierskim, rozkazem komendanta powiatu zlikwidowano progimnazjum w Telszach na Żmudzi. To ostatnie posunięcie wydawało się najbardziej niezrozumiałe z racji oddalenia miejscowości od linii frontu i niewielkich rozmiarów szkoły (w 1920 r. liczyła tylko 20 uczniów). W raporcie do Ministerstwa Oświaty Komendant powiatu nie ukrywał, że jego decyzja była spontanicznym odruchem zemsty⁸.

W tym czasie patriotyczne wiece w Kownie kończyły się zwykle marszem pod gmach polskiego gimnazjum i tłuczeniem szyb. Litwinów drażniło zwłaszcza ostentacyjne manifestowanie przez polskich uczniów narodowej i patriotycznej postawy, zwłaszcza orzełki noszone na czapkach. Zdarzyły się również przypadki bicia i znieważania gimnazjalistów⁹. Sytuacja uspokoiła się dopiero na początku następnego roku. W kwietniu 1921 roku udało się między innymi ponownie uruchomić progimnazjum w Telszach.

Wobec stabilizacji położenia politycznego kraju litewski Sejm Ustawodawczy wiosną 1921 roku podjął prace nad uregulowaniem kwestii szkolnictwa. Rząd zaproponował, aby status placówek oświatowych mniejszości narodowych uregulować oddzielną ustawą, projekt ten nie znalazł jednak uznania w komisji sejmowej. Ostatecznie zdecydowała ona, że odpowiednie przepisy znajdą się w jednej ustawie, wspólnej dla wszystkich typów szkół powszechnych. Posłowie mniejszości narodowych protestowali, podkreślając, że proponowane rozwiązanie uzależni ostateczną decyzję w sprawie szkolnictwa mniejszościowego od dobrej lub złej woli Ministerstwa Oświaty. Poseł polskiej frakcji, ksiądz Bronisław Laus, przypomniał wypadki zamykania polskich placówek w 1919 i 1920 roku. W odpowiedzi minister oświaty stwierdził, że owe przypadki były suwerennymi decyzjami miejscowych komendantów wojskowych, podjętymi bez wiedzy ministerstwa¹⁰.

Na wniosek chrześcijańskiej demokracji, największego ugrupowania w Sejmie, ostateczną dyskusję nad ustawą odłożono na okres po uchwaleniu konstytucji. W czasie debaty konstytucyjnej zapisy o prawach mniejszości udało się temu ugrupowaniu sprowadzić do mało zobowiązujących ogólników¹¹. Konstytucję uchwalono ostatecznie 1 sierpnia 1922 roku.

Ustawę o szkołach powszechnych, w kształcie zaproponowanym przez komisję, Sejm uchwalił 6 października. Tuż przed jej wejściem w życie na Litwie działało 27 samorządowych polskich szkół początkowych (z 3336 uczniami), utrzymywanych często faktycznie przez społeczne towarzystwa oświatowe. W lipcu do już istniejących dołączyło Towarzystwo „Jutrzenka” w Rosieniach (Raseiniai)¹². Oprócz tego funkcjonowało także 28 szkół oficjalnie dwujęzycznych (polsko–litewskich). W przypadku ostatnich dwujęzyczność mogła oznaczać

⁷ P. Łossowski, *Konflikt polsko–litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 197.

⁸ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1677, k. 28, Odpis decyzji komendanta powiatu teleszewskiego z października 1920.

⁹ W. Wiśniewski, *Pani na Berzenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 118; E. Żagiell (E. Jakubowski), *Gawędy o Polakach na Litwie*, [w:] „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85.

¹⁰ Steigiamajo Seimo Darbai [Prace (Stenogramy) Sejmu Ustawodawczego Litwy — dalej SSD], posiedzenie 77., 1 kwietnia 1920.

¹¹ SSD, posiedzenie 218., 18 lipca 1922; Artykuł 73. Konstytucji brzmiał: „Mniejszości narodowe obywateli, stanowiące znaczną część tych ostatnich, posiadają prawo, w ramach ustaw, zarządzać potrzebami swej kultury narodowej: oświatą, dobroczynnością, samopomocą — i dla prowadzenia odnośnych praw wybierają organy reprezentacyjne, zgodnie z przepisami ustawy”; artykuł 74. zapowiadał nawet prawo do obciążania się przez mniejszości podatkami na własne potrzeby kulturalne, cyt. za W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim*, Wilno 1925; należy wspomnieć, też, że 19 maja 1922 roku Litwa przyjęła Traktat Mniejszościowy.

¹² J. Vokietaitis, *Pradžios mokslo piltimo 10 metų (1918–1928) apžvalga*, [w:] *Pirmasis nepriklausomas lietuovs dešimmetis*, Kaunas 1990, s. 311; por. „Strzecha Rodzinna” 1922, nr 20; zob. także E. Romer, *Dziennik* t. 2, Warszawa 1995, s. 532.

język polski jako wykładowy lub tylko wykorzystywanie polskiego do komunikowania się z uczniami w młodszych klasach. Kwestia ta nie była wcześniej uregulowana¹³.

Nowa ustawa zezwalała na utworzenie samorządowej lub prywatnej szkoły mniejszościowej wszędzie tam, gdzie znajdzie się przynajmniej 32 dzieci spośród danej mniejszości. Rodzice powinni zadeklarować chęć posyłania dzieci do takiej szkoły. Ostateczna zgoda na jej uruchomienie oraz zatwierdzenie nauczycieli leżały jednak w gestii Ministerstwa Oświaty. Przyjęto również zasadę szkoły dwujęzycznej, w przypadku kiedy obok co najmniej 20 uczniów spośród mniejszości, znajdują się litewskie dzieci. W takim przypadku językiem wykładowym pozostawał litewski, język mniejszości narodowej spadał do roli jeszcze jednego przedmiotu nauczania. W pozostałych przypadkach dzieci mniejszości narodowych zobowiązane były uczęszczać do szkoły litewskiej.

Zasadnicze zmiany w położeniu polskiego szkolnictwa wiązały się z kwestią interpretacji danych spisu powszechnego przeprowadzonego 17 września 1923 roku. Spis wykazał, że jedynie 3,2% mieszkańców Litwy to Polacy¹⁴ (według nieoficjalnych danych opartych na wynikach wyborów sejmowych Polacy stanowili 10% — ok. 200 tys. mieszkańców). Inne mniejszości narodowe także czuły się pokrzywdzone oficjalnymi danymi zmniejszającymi ich faktyczną liczebność. Frakcje mniejszościowe w Sejmie we wspólnym wystąpieniu przytoczyły 800 przypadków jaskrawych nadużyć dotyczących głównie Niemców i Polaków. W odpowiedzi na interpelację chadecki premier Ernestas Galvanauskas oznajmił, że nie ma powodów do poprawiania wyników spisu. „Nic dziwnego — stwierdził — że ze wzrostem świadomości narodowej Litwinów liczba Polaków spada i będzie spadała. Spis był wykonany bardzo ściśle. Dowodem tego może być fakt, że Polacy mogli przytoczyć tylko 174 nazwiska rzekomych fałszerstw”¹⁵. Jednak podczas posiedzenia sejmowej komisji oświaty chadecki poseł, ksiądz Antanas Šmulkštys, z nieoczekiwaną szczerością wyznał: „Jeżeli chcemy ograniczyć ilość mniejszości narodowych, to jedynie dlatego, że nasze życie nie jest normalne, a zasady demokracji w tej dziedzinie zbyt daleko zaszyły”¹⁶.

Ogłoszenie wyników spisu dało pretekst do zapoczątkowania polityki stopniowego ograniczania praw mniejszości narodowych, przede wszystkim Polaków. Jak stwierdza litewski badacz Vladas Krivickas, według przekonania i oficjalnej retoryki elit rządzących „znakomita większość osób mówiących po polsku była tak naprawdę spolonizowanymi Litwinami”. Wnioskowano stąd, że powinni oni „powrócić do języka i narodowości swoich przodków, zamiast domagać się swoich praw jako Polacy”¹⁷.

Powyższa teza, podtrzymywana w całym okresie międzywojennym, wychodziła w praktyce z założenia, że to nie świadomość narodowa jednostki, ale pochodzenie i więzy krwi są kryterium określającymi przynależność narodową. Również w badaniach nad położeniem oświaty mniejszości narodowych pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w niektórych nawet najnowszych pracach autorów litewskich. Oto na przykład cytowany już Benediktas Šetkus stwierdza:

„Z powodu określonych historycznych wydarzeń, część Litwinów mówiła w języku polskim. Ta grupa mieszkańców stanowiła przedmiot sporu. Władza litewska dążyła, by do polskich szkół uczęszczały jedynie osoby narodowości polskiej, gdy tymczasem Litwini mówiący w języku polskim byli zobowiązani uczęszczać do litewskich. Przedstawiciele polskiego społeczeństwa byli

¹³ B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybiės pozūris*, s. 209.

¹⁴ Lietuvos gyventojai: Pirmo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys, Kaunas 1923.

¹⁵ Seimo Stenogramos (Stenogramy Sejmu Litwy — dalej SSL), Drugi Sejm, posiedzenie 102., 28 maja 1924.

¹⁶ „Dzień Kowieński” z 27–28 maja 1925.

¹⁷ V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania 1918–1926*, [w:] „Slavonic East European Review” 1975, vol. 53, No. 130, s. 81; por. P. Łossowski, *Problem mniejszości narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie państw bałtyckich 1919–1940*, [w:] *Ład wersalski w Europie Środkowej*, Wrocław 1971, s. 131; por. także np. J. Purickis, *Seimu laikai*, [w:] *Pirmasis nepriklausomos lietuvos dešimmetis*, s. 114.

innego zdania. Dążyli do tego, by mieszkańcy mówiący w języku polskim uczęszczali do szkół przez nich tworzonych¹⁸.

Do utrzymania w podobnym duchu wystąpienia przeciwko polskim szkołom doszło w listopadzie 1923 r., tuż po ogłoszeniu rezultatów spisu. Podczas posiedzenia Sejmu poseł pozostającej w koalicji rządowej z chadecją partii ludowców, Rapolas Skipitis, zgłosił interpelację do ministra oświaty. Zapytywał w niej, co rząd zamierza uczynić w związku z faktem, iż spis ludności wykazał w Kownie tylko 4,5% Polaków, podczas gdy posiadają oni aż 24% szkół podstawowych w mieście. „Czy wiadome jest ministrowi — ciągnął poseł — iż w państwowych szkołach odbywa się polonizacja litewskich dzieci? I czy takowy stan uważa pan za normalny?”

Minister oświaty z ramienia chadecji, Leonas Bistras, uznał taką sytuację rzeczywiście za godną ubolewania i nienormalną. Zapowiedział, że od tej pory w kształtowaniu polityki wobec szkół mniejszościowych jego resort będzie stał na gruncie wyników spisu ludności w danym okręgu. Stwierdził również, że narodowość dziecka należy ustalać na podstawie dokumentów urzędowych. Nie wolno pod tym względem opierać się wyłącznie na deklaracjach rodziców, gdyż niektórzy z nich sami nie wiedzą, jakiej są narodowości.

Oburzenie ministra wzbudził także fakt, iż niektórzy pracownicy instytucji państwowych posyłają dzieci do szkół dla mniejszości. Już w grudniu nakazano kierownikom tego typu placówek dostarczenie w ciągu kilku tygodni spisu uczniów wraz z informacjami o zawodzie rodziców, ich miejscu pracy, stanowisku służbowym itp. W rezultacie większość urzędników państwowych, bojąc się utraty posady, przeniósła swoje dzieci do szkół litewskich. W następnym roku we wszystkich instytucjach nakazano wypełnić zatrudnionym tam pracownikom państwowym ankietę z pytaniami o narodowość małżonka, język używany w domu i do jakiej szkoły uczęszczają dzieci¹⁹.

Kampania przeciwko oświacie mniejszości z początkiem 1924 roku nabrała tempa. Logiczną konsekwencją zapowiedzi Bistrasa stało się ograniczenie środków finansowych przeznaczonych na polskie placówki oświatowe. Mimo interwencji posła polskiej frakcji, Wiktora Budzyńskiego, dotacje miały wynieść tylko 2,2% wydatków ministerstwa na podobne cele. Budzyński zwracał uwagę, że to znacznie za mało, nawet jeżeli przyjmować wyniki spisu ludności²⁰.

Jako niezrozumiałe ograniczenie potraktowano także zarządzenie o konieczności wykładania w gimnazjach i progimnazjach historii i geografii po litewsku, zakaz działalności drużyn harcerskich, wprowadzenia języka litewskiego jako wykładowego od drugiej klasy w szkołach początkowych, w których obok polskich znajdują się dzieci litewskie, a także obowiązek potwierdzania egzaminem przez nauczycieli znajomości „języka państwowego”²¹.

Wreszcie w maju 1925 roku chadecja, dążąca do klarownych rozwiązań w dziedzinie mniejszościowej, a posiadająca w tym czasie już bezwzględną większość w Sejmie, wniosła pod obrady projekt nowelizacji ustawy o szkołach powszechnych. Projekt zakładał definitywne wprowadzenie języka litewskiego jako wykładowego w placówkach, w których znajdują się uczniowie narodowości litewskiej i wprowadzenie w pozostałych szkołach mniejszościowych obowiązkowego nauczania wybranych przedmiotów (obok języka również historii i geografii) po litewsku. Najbardziej istotną część projektu stanowiła, iż od tej pory do szkół dla mniejszości narodowych będą mogły uczęszczać wyłącznie dzieci tej narodowości, której język jest

¹⁸ B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybės pozūiris*, s. 207.

¹⁹ SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 42., 23 listopada 1923 i posiedzenie 155., z 30 stycznia 1925.; B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybės pozūiris*, s. 211; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej. Lata 1919–1940*. T. I: *Lata 1919–1926*, mps w Ossolineum, s. 219; por. też W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 31–32.

²⁰ SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 55., 20 grudnia 1923.

²¹ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, s. 215, 220 i 249; por. W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 48–50 i 162–163; zob. też „Iskry” 1929, nr 1–2.

w szkole językiem wykładowym. Autor poprawki, poseł Antanas Šmulkštys, uzasadniając konieczność jej przyjęcia argumentował, iż nikt nie zabrania mniejszościom narodowym posiadania własnych szkół, lecz „my Litwini, chociaż niezręcznie o tym mówić, nie dopuścimy do tego, aby nasze dzieci były wynaradawiane”²².

Projekt wywołał gwałtowne protesty nie tylko mniejszości narodowych, ale także litewskiej socjaldemokracji i nauczycielskich związków zawodowych. Delegaci tych organizacji, obok przedstawicielei mniejszości narodowych, uczestniczyli 10 maja w wiecu zwołanym w największej sali Kowna. Przemawiający posłowie mniejszości porównywali postępowanie chadecji do niedawnych praktyk rasyfikacyjnych dotyczących mieszkańców Litwy. Mimo protestów Sejm przyjął poprawkę²³.

Działacze polskich organizacji oświatowych próbowali zorganizować akcję składania przez rodziców pisemnych deklaracji o woli posyłania dzieci do polskich szkół. Późniejsze rozporządzenie ministra oświaty uściślało, że o narodowości dziecka będzie decydował odpowiedni zapis w wewnętrznym paszporcie ojca, względnie matki. Jeżeli byli oni zapisani jako Litwini, dziecko musiało, pod groźbą kary administracyjnej, uczęszczać do szkoły litewskiej.

Niepokój budziła zwłaszcza zapowiedź traktowania zapisu w paszporcie jako wyznacznika narodowości. W czasie narodzin niepodległej Litwy, jak i w latach późniejszych, co podkreślali zgodnie i Litwini, i Polacy, klarowne poczucie świadomości narodowej nie było zjawiskiem powszechnym, zwłaszcza wśród chłopów, czyli ponad 80% społeczeństwa. Paszporty wydawano w latach 1919–1920, czyli w okresie braku stabilizacji państwowej i nasilonej antypolskiej propagandy ze strony przedstawicielei oficjalnej władzy, żądając przy tym jasnej deklaracji w sprawie narodowości. Taka sytuacja rodziła groźbę nadużyć. W nieco innych warunkach, choć w podobnej atmosferze propagandowej problem powtórzył się w czasie przeprowadzania spisu ludności. Istotę zjawiska trafnie opisał Eugeniusz Schummer, przy czym niewątpliwie znacznie wyolbrzymił i przerysował przy tym jego skalę:

„Kiedy oto po wyjściu okupacyjnych władz objęli Litwini, całą ludność na Litwie zapisano jako Litwinów, nikogo o narodowość nie pytając. Przy spisie tym wprowadzono w błąd ciemny i nieświadomy lud, dla którego pojęcie narodowości i państwa było najzupełniej obce. Jeżeli wypadkiem znalazł się ktoś, kto usiłował protestować, dawano mu do zrozumienia, że postępuje co najmniej... niepolitycznie. Innym grożono wysiedleniem. Trzeba znać chłopą kresowego i jego bezgraniczne przywiązanie do ziemi, aby zrozumieć, że podobna groźba działała jak widmo śmierci. Chłop zgadzał się na wszystko. Niewielu też znalazło się ludzi, którzy potrafili utrzymać się przy opcji”²⁴

Przypadki deklarowania do paszportów narodowości litewskiej zdarzały się także w innych warstwach społecznych, na przykład wśród kupców i rzemieślników zagrożonych bojkotem jako Polacy, pracowników wszelkich instytucji państwowych, a nawet wśród niektórych ziemian zaniepokojonych perspektywą reformy rolnej, konfiskatami ziemi rodzinom osób służących w polskim wojsku, a liczących, że zachowają swe dobra jako Litwini. Na przykład późniejszy redaktor „Dnia Polskiego” Edmund Jakubowski sam przyznając, że w jego paszporcie zapis o litewskiej narodowości znalazł się właśnie z ostatniej przyczyny. Jak wspomina po latach, na skutek bezustannej antypolskiej presji w Litwie „stopniowo zaczął przeważać typ cichego Polaka zachowującego swą narodowość w czterech ścianach prywatnego mieszkania”²⁵.

²² SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 185., 3 czerwca 1925.

²³ „Dzień Kowieński” z 14 maja 1925; por. SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 194., 23 czerwca 1925.

²⁴ E. M. Schummer, *Nowa Litwa*, Warszawa 1930, s. 114–115; por. treść ustawy paszportowej w „Vyriausybes Zinios” 1919, nr 18; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, s. 279–285.

²⁵ E. Żagiel (Jakubowski), *Gawędy o Polakach na Litwie*, [w:] „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85. por. E. Romer, *Dziennik*, s. 488–498; autor zwrócił m.in. uwagę, że pewna część ziemian zaangażowała się w kampanii wyborczej do Sejmu po stronie litewskich stronnictw nacjonalistycznych (głównie Pažangis), motywując swój krok potrzebą „ratowania ziemi” — stronnictwa nacjonalistyczne sprzeciwiały radykalnej reformie rolnej.

Nowelizacja ustawy spowodowała nasilenie procesu stopniowego przechodzenia uczniów ze szkół mniejszościowych do litewskich i lituanizowania dotychczas jeszcze funkcjonujących polskich szkół samorządowych. Wiosną 1926 roku pozostały jeszcze 24 takie placówki (z 1862 dziećmi), faktycznie przekształcone już na dwujęzyczne. Język polski został w nich sprowadzony do rangi jeszcze jednego przedmiotu wykładowego, w innych służył faktycznie jedynie do porozumiewania się z uczniami w młodszych klasach. Towarzyszyło temu usuwanie z posad lub przesuwanie nauczycieli Polaków do innych miejscowości. Zastrzeżenia polskich działaczy oświatowych budziły również profil wychowawczy szkoły realizującej w praktyce hasło o przywróceniu wśród dzieci litewskiego języka i ducha²⁶.

Wobec pogarszającej się z roku na rok sytuacji Polacy próbowali stworzyć alternatywę w postaci sieci szkół niepublicznych. Jeszcze w listopadzie 1923 roku w Kownie zwołano polski zjazd oświatowy z udziałem ponad 200 delegatów z całego kraju. Zebrani zdecydowali, że w obecnych warunkach niezbędne jest powołanie centralnej organizacji, skupiającej i reprezentującej rozproszone towarzystwa oświatowe. Po roku starań o legalizację, 1 listopada 1924 roku oficjalnie rozpoczęło działalność Polskie Towarzystwo Kulturalno–Oświatowe „Pochodnia”, której prezesem został ówczesny poseł na sejm Wiktor Budzyński²⁷.

„Pochodnia”, skupiająca od tej pory niemal całość polskiego życia kulturalnego i oświatowego w Litwie, była w istocie federacją zrzeszającą nadal działające Towarzystwa „Oświata” i „Jutrzenka”, TSO, ich oraz inne nowo powoływane stowarzyszenia. We wniosku rejestracyjnym zapisano 10 takich podmiotów, tuż przed wymuszoną przez władze reorganizacją w 1937 roku „Pochodnia” zrzeszała 22 organizacje skupiające ok. 3 tysiące osób²⁸. Oprócz tworzenia prywatnych szkół polskich postawiono sobie za cel animowanie polskiego życia społecznego i kulturalnego, tworzenie przedszkoli, świetlic, bibliotek, popieranie amatorskich grup teatralnych itp.

Najwięcej oporu ze strony władz wzbudzały prośby o zgodę na otwieranie prywatnych szkół początkowych. Do przełomowego pod tym względem lata 1926 roku zdołano uruchomić ich tylko siedem, skupiających 365 uczniów pod opieką 10 nauczycieli. Od roku szkolnego 1926/1927 zgodnie z wolą ministerstwa, koncesje miały zostać pozostawione tylko dwóm szkołom.

Według prawa prywatna oświata w pełni podlega rygorom znowelizowanej ustawy. Ministerstwo w praktyce wielokrotnie odmawiało zgody na otwarcie polskiej szkoły argumentując decyzję niedostatecznym poziomem wykształcenia nauczycieli, brakiem odpowiedniego lokalu lub brakiem odpowiedniej liczby uczniów, których rodzice zapisani są w paszportach jako Polacy. Jednocześnie bezwzględnie wymagano, aby z placówek już istniejących usuwano dzieci zapisane jako litewskie, co z kolei mogło dać pretekst do zamknięcia szkoły z powodu odpowiedniej liczby uczniów²⁹.

²⁶ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, s. 279–280; por. B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybės požiūris*, s. 209, 211 i 217; por. H. Monwidówna, *Szkolnictwo polskie w Litwie*, Warszawa 1934, s. 12–13; jak wspomina Jakubowski „Na lekcjach litewskiego dowiadaliśmy się, że Jagiello dla osobistej kariery zaprzedał niepodległość Litwy, że na zjeździe poprzedzającym Unię Lubelską, Lew Sapieha z kilkoma innymi walczył bohatersko o zachowanie niepodległości, że później próby te podjął patriota Janusz Radziwiłł. (...) Wreszcie Trzeciego Maja król Stanisław August, istny Goebbels na tronie, propagandą i nielegalnymi posunięciami przeforsował, wbrew woli większości narodu, wcielenie Litwy do Polski”. E. Żagiell, *Gawędy o Polakach*.

²⁷ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2227, k. 159 i n. Statut Polskiego Towarzystwa Oświatowego i Kulturalnego „Pochodnia”; por. „Dzień Kowieński” z 7 listopada 1923.

²⁸ AAN, MSZ, t. 10472, s. 46, Opracowanie pt. „Litwa. Polski stan posiadania” z 22 lutego 1937. W skład „Pochodni” wchodziło wtedy 6 oddziałów, 10 towarzystw oświatowych (Towarzystwa „Oświata” w Jeziorosach, Poniewieźu, Wilkomierzu, Birzach, Wierzyskach, Towarzystwo „Jutrzenka w Rosieniach, Towarzystwo Popierania Szkoły Polskiej w Wilkomierzu, Towarzystwo Pomocy Niezamożnym Uczniom, Towarzystwo Popierania Szkoły Średniej w Poniewieźu, Towarzystwo Popierania Ochronki Polskiej w Poniewieźu), oraz 6 innych towarzystw o charakterze dobroczynnym, sportowym i akademickim.

²⁹ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku. por. H. Monwidówna, *Szkolnictwo polskie w Litwie*, s. 19; zob. też. J. Wróblewski, *Pod znakiem „Pochodni”*, [w:] „Warmia i Mazury” 1988, nr 17.

Władze posuwały się nawet do zastraszania mieszkańców w miejscowościach, w których usiłowano ją uruchomić. Na przykład w Kiejdanach w marcu 1925 roku wszyscy uczestnicy organizacyjnego, w pełni legalnego zebrania „Pochodni” dostali wezwania na policję, zostali spisani, po czym zwolnieni bez słowa wyjaśnienia. Jak wspomina Budzyński: „Ludziska, przeważnie niewykształceni, zastrasowali się. Im zdawało się, że zebranie było legalne. (...) Widocznie tak nie jest, skoro rozpoczęło się śledztwo — myśli sobie niecoświecony człowiek. Celem podobnych metod — konkluduje autor wspomnień — jest właśnie terroryzowanie i zastraszanie ludzi, by się bali należeć do polskich organizacji, by nie odważali się wstępować do nich”³⁰.

W porównaniu ze szkołami początkowymi w omawianym okresie względną swobodą cieszyły się polskie gimnazja, od listopada 1924 roku przejęte przez „Pochodnię”. Władze nie ingerowały drastycznie w ich rozwój, ograniczając się do stopniowego hamowania dopływu nowych uczniów ze szkół powszechnych. Wyjątkiem było ponownie progimnazjum w Telszach, zlikwidowane decyzją ministra oświaty w 1925 roku. Jako powód podano, iż pośród 53 uczniów aż 10 to Litwini, a 2 Łotysze i nie wolno dopuścić do ich wynarodowienia³¹.

Od 1921 roku szkoły kowieńska i poniewieska (następnie także wilkomierska) cieszyły się pełnymi prawami publiczności w Polsce, do stycznia 1924 roku obowiązywał w nich ten sam program co w gimnazjach tego typu w Polsce. Praw publicznych w Litwie szkoły te nigdy nie posiadały za wyjątkiem poniewieskiej w latach 1926–1936 (por. niżej). W związku z tym maturzyści chcący kontynuować naukę musieli składać egzamin państwowy w obecności delegata ministerstwa oświaty. Wyjściem z sytuacji mógł być wyjazd na studia do Polski. Ale, że dyplomów polskich uczelni (z nielicznymi wyjątkami absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie) nie uznawano, polska młodzież z Litwy, obok studiów podejmowanych w Kownie, najczęściej kształciła się w szkołach wyższych we Francji, Austrii, Belgii i Czechosłowacji³².

Liczba uczniów w polskich gimnazjach powoli, ale systematycznie spadała już od połowy lat dwudziestych. W okresie największego rozkwitu w roku szkolnym 1922/1923 łącznie uczyło się w nich 1210 uczniów, w roku 1926/1927 już 862, w drugiej połowie lat trzydziestych liczba ta spadła do nieco ponad 400. Jak się wydaje proces ten, obok ograniczeń administracyjnych, związany był z ogólnie niechętną atmosferą wokół polskiej mniejszości utrzymującą się niemal w całym okresie międzywojennym, a dotyczącą także szkolnictwo. „Matura polskiego gimnazjum — pisze Jakubowski — była na Litwie raczej wilczym biletem, zamykającym drogę nie tylko do kariery, ale w ogóle do znośnej posady”³³.

Oprócz prywatnych szkół średnich w Kownie od 1921 roku działało także państwowe gimnazjum z polskim językiem nauczania (pełna nazwa brzmiała II Gimnazjum Rządowe o Polskim Języku Wykładowym, od 1928 r. przemianowane na III Gimnazjum Rządowe; popularnie zwane od nazwiska pierwszego dyrektora „gimnazjum Stankiewicza”).

Szkoła posiadała oczywiście pełne prawa publiczne, a czesne było w niej około trzykrotnie niższe niż w gimnazjach „Pochodni”, stąd, jak wskazują obserwatorzy, początkowo występowały pewne różnice w przekroju społecznym ich uczniów. Podczas gdy szkołom prywatnym ton nadawali raczej uczniowie wywodzący się z rodzin szlachecko–ziemiańskich,

³⁰ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, s. 267.

³¹ L. Abramowicz, *Szkoła polska w Telszach*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza (Warszawa); por. „Dzień Polski” z 30 kwietnia 1937; zob. też J. Wróblewski, *Krystyna Szuszcianka czyli Ciocia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, [w:] „Tygodnik Polski” 1989, nr 35.

³² LCVA, f. 391, ap. 2, b. 489, k. 76, Sprawozdanie Gimnazjum Polskiego w Kownie za 1921; tamże, b. 1047, Sprawozdanie Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu za 1923; por. Z. Ugiński, *Śp. ks. Polikarp Maciejowski*, mps w zbiorach R. Mackiewicza; B. Makowski, *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986, s. 204.

³³ E. Żagiell, *Gawędy o Polakach*; por. „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 6 i 1936 nr 3.

w gimnazjum rządowym przeważały dzieci chłopów, kowieńskich robotników, właścicieli drobnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych czy zubożałej inteligencji o często szlacheckim rodowodzie. Dla tej ostatniej grupy, utrzymującej się zazwyczaj z pracy urzędniczej, posyłanie dzieci do rządowej szkoły było jedynym wyjściem wobec niedwuznacznej presji ze strony litewskiej władzy. W połowie lat dwudziestych, wraz z pozbawieniem większości Polaków perspektyw zatrudnienia na państwowych posadach oraz rozbudową przez „Pochodnię” systemu dotacji i uczniowskich stypendiów, powyższe różnice przestaną mieć praktyczne znaczenie. Dostrzegą ów fakt także władze, wprowadzając do „gimnazjum Stankiewicza” język litewski jako wykładowy i stopniowo likwidując jego polski charakter od 1931 r.³⁴

W położeniu polskiego prywatnego szkolnictwa początkowe zasadnicze zmiany nastąpiły w ciągu kilku miesięcy 1926 r. W majowych wyborach sejmowych rządząca dotąd samodzielnie chadecja poniosła porażkę. Nowy gabinet sformułowali ludowcy i socjaldemokraci. Rząd miałby jednak charakter mniejszościowy, o jego poparcie zwrócono się więc do posłów mniejszości narodowych. Głosy „za” uzależnili oni jednak od wielu warunków o charakterze ogólnym (np. zniesienie stanu wojennego) oraz szczegółowych ustępstw na rzecz danej społeczności.

Negocjacje ze strony polskiej frakcji prowadził Wiktor Budzyński. Od nowej władzy domagał się m.in. przyznania Polakom autonomii kulturalnej, odejścia od polityki ograniczania polskiego szkolnictwa oraz zaniechania przez administrację praktyki arbitralnego określania przynależności narodowej. Dodatkowo Budzyński poprosił, aby ministrem oświaty mianowano socjaldemokratę prof. Vincasa Čepinskisa, znanego z przychylnego nastawienia wobec postulatów mniejszości narodowych³⁵. Warunki zostały wstępnie zaakceptowane. W Sejmie, wobec zarzutów chadecji, krytykującej to porozumienie jako zdradę narodową, kompromisu z polską mniejszością bronił na swój sposób nawet Augustinas Voldemaras z partii narodowców, początkowo neutralnej wobec koalicji:

„Polacy są dawnymi mieszkańcami Litwy i bardzo niedawno jeszcze nazywali siebie Litwinami. Czy za POW mają być poza nawiasem prawa? (...) A ustalenie narodowości należy pozostawić wolnej woli człowieka i nie możemy zabraniać, aby ten co wczoraj nazywał się Litwinem, określał się dzisiaj inaczej. Zasada porozumienia z mniejszościami jest zdrową zasadą”³⁶.

Lewicowy rząd od razu przystąpił do realizacji przedwyborczych obietnic. Wyraźnie poprawiła się sytuacja mniejszości narodowych, czego symbolem stało się zarządzenie z 14 VIII 1926, nakazujące naczelnikom powiatów wpisywanie do paszportów takiej narodowości, jaką zadeklarują obywatele³⁷.

Zgodę na uruchomienie prywatnej szkoły początkowej nowy minister oświaty uzależnił wyłącznie od złożenia przez rodziców pisemnej deklaracji o swej narodowości. Planowano również otwarcie samodzielnych referatów do spraw szkolnictwa mniejszościowego, odpowiedni projekt ustawy trafił nawet do Sejmu w listopadzie³⁸. Prowizorycznie od lipca nad zakładaniem polskich szkół czuwał specjalny referent jednak bez etatu w ministerstwie i oficjalnej rangi urzędnika państwowego. Został nim członek litewskiej partii socjaldemokratycznej, Polak, Ludwik Abramowicz, mianowany w tym czasie także dyrektorem II

³⁴ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 341. k. 27, Sprawozdanie III Kowieńskiego Gimnazjum Rządowego za rok 1934; por. L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; zob. też B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, mps w Bibliotece Narodowej, s. 360; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. II *Lata 1926–1935*, s. 111.

³⁵ SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 11., 22 czerwca 1926; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. II, s. 17–18.

³⁶ SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 11.

³⁷ Lietuvos Mokslo Akademijos Biblioteka, Rankraščio Skyrius (dalej LMAB), f. 117, b. 1061, s. 66. Memoriał „Pochodni” pt. Lenku tautinēs mažumos kultūrinē būklē Lietuvoje (z 1929 roku); por. tenże memoriał w LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 38.

³⁸ „Dzień Kowieński” z 10 listopada 1926.

Gimnazjum Rządowego w Kownie. Mocą wewnętrznych rozporządzeń referent podlegał wyłącznie ministrowi, ponieważ obawiano się, że dyrektorzy odpowiednich departamentów, w większości członkowie lub sympatycy chadecji, mogą sabotować decyzje Abramowicza.

Działacze „Pochodni” w całej Litwie zainspirowali akcję zbierania podpisów pod wnioskami o zgodę na otwieranie prywatnych szkół. Do zadań referenta należało sprawdzenie na miejscu, czy spełnione są warunki ustawowej liczby zgłoszonych dzieci oraz deklaracji rodziców, odpowiedniego lokalu i kadry nauczycielskiej. Potwierdziły się przypuszczenia o oporze części urzędników nawet wobec zarządzeń ministra. Abramowicz wspomina niezliczone trudności z uzyskaniem m.in. atestu sanitarnego dla lokali szkolnych, „Dzień Kowieński” wręcz oskarżył powiatowych inspektorów o „belgijski strajk”, polegający na „rygorystycznym i bezdusznym przestrzeganiu prawa”³⁹.

Mimo wszystko uzyskano zgodę na prowadzenie od nowego roku szkolnego w sumie 77 placówek tego typu (uruchomiono 74), najczęściej jedno-, dwu- lub trzyklasowych z jednym nauczycielem. Przy uwzględnieniu średniej krajowej średniej, wynoszącej przeciętnie 43 uczniów na szkołę początkową, Polacy szacowali w tym czasie swe potrzeby na 737 takich placówek. Nawet według danych oficjalnego spisu ludności powinno ich funkcjonować ponad 230⁴⁰.

Największym problemem był jednak brak wykwalifikowanej kadry. „Pochodnia” w prasie i na specjalnych zebraniach zaapelowała do absolwentów polskich gimnazjów o zgłaszanie się do pracy. Odezwy były imponująco żywe, niepokój budził tylko powszechny brak przygotowania pedagogicznego ochotników, z których część nie zdała nawet jeszcze matury. Użytkali oni tymczasowe, roczne, pozwolenie na pracę. Dalsze zatrudnienie miało być uwarunkowane zdobyciem w ciągu najbliższych lat odpowiedniego cenzusu lub przynajmniej kontynuowaniem nauki. Przygotowywaniem kadry dla polskich szkół zajęła się również „Pochodnia” uruchamiając w Poniewieżu dwuletnie kursy nauczycielskie. Ich ukończenie, według deklaracji Ministra Oświaty, dawało prawo nauczania w szkołach początkowych. Zgodnie z zapowiedzią prof. Ćepinskisa kursy miały w przyszłości przekształcić się w stacjonarne seminarium nauczycielskie. Oprócz tego przy polskich gimnazjach dla nowej kadry pedagogicznej rozpoczęto prowadzenie letnich warsztatów dokształcających⁴¹.

W zamian za bardziej liberalną politykę wobec prywatnej oświaty, polscy działacze oficjalnie deklarowali lojalność wobec Litwy. W wypowiedziach na łamach prasy podkreślano, że nie chodzi przecież o uzyskanie przez Polaków w tej dziedzinie uprzywilejowanej pozycji, ale o równouprawnienie. „Mieszkamy w Litwie i język litewski znać musimy — pisała „Chata Rodzinna” — W szkołach prawdziwie polskich dzieci, oprócz przedmiotów wykładanych w języku polskim, będą się uczyły języka litewskiego”⁴².

Tak olbrzymi wysiłek organizacyjny nie byłby oczywiście możliwy bez finansowego wsparcia z zewnątrz. Tylko w ograniczonym wymiarze potrzeby finansowe szkół początkowych i gimnazjów mogły być zaspokojone z czesnego i dobrowolnych składek. Większość funduszy, którymi dysponowała „Pochodnia” w całym okresie międzywojennym pochodziła z dotacji polskich władz. W Warszawie nie ukrywano, że rozwój polskiego życia społecznego

³⁹ „Dzień Kowieński” z 18 września 1926; L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewiczza.

⁴⁰ LMAB, f. 117, b. 1061. s. 6, Memoriał „Pochodni” z 1929 r.

⁴¹ Tamże, s. 7; LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 31, Protokoły egzaminacyjne kursu nauczycielskiego w Poniewieżu; LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku; por. E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, mps w Bibliotece Narodowej, s. 25; „Dzień Kowieński” z 17 lipca 1926 i 3 października 1926; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. III (aneksy), s. 40.

⁴² „Chata Rodzinna” 1926, nr 33.

na Litwie jest ważnym argumentem politycznym. Nie bez znaczenia były tu także rodzinne i towarzyskie powiązania polskiego establishmentu z ziemiaństwem na Litwie.

W 1926 roku, oprócz subwencji na wszystkie polskie instytucje w wysokości blisko 160 tys. dolarów warszawski rząd przekazał na cele oświatowe dodatkowo 25 tys., a w pierwszym półroczu 1927 jeszcze 85 tys. dolarów.

Wielkim sukcesem „Pochodni” stało się przyznanie praw publicznych gimnazjum w Poniewieżu. Oznaczało to również przyznanie tej szkole określonych subsydiów ze strony litewskiego państwa. W roku szkolnym 1926/1927 wyniosły one blisko 107 tys. litów (ponad 15 tys. dolarów). Nigdy wcześniej, ani później finanse polskiej oświaty nie przedstawiały się równie korzystnie co w 1926 roku⁴³.

We wrześniu, październiku i listopadzie we wszystkich 74 nowo otwartych szkołach naukę rozpoczęło 4114 uczniów, a pracę 90 nauczycieli. Przypomnijmy, że jeszcze w czerwcu rok szkolny w 7 placówkach kończyło zaledwie 365 uczniów i 10 nauczycieli, a zgodnie z decyzją poprzedniego ministra od nowego półrocza liczba szkół miała zostać zredukowana do 2⁴⁴.

Do placówek „Pochodni” przychodzili głównie uczniowie ze szkół samorządowych. Wiłkomierski, powiatowy inspektor, szkolny w raporcie dla ministerstwa wyraził zdanie, iż rodzice przenoszą dzieci głównie z powodów materialnych. W polskich szkołach obiecywano bezpłatne podręczniki, zeszyty, a nawet obuwie i darmowe posiłki. Podobne informacje napływały także z innych rejonów⁴⁵.

Powiatowi inspektorzy oświaty zebrani 25 listopada w Kownie alarmowali, że „Pochodnia” z reguły otwiera swoje szkoły tam, gdzie z powodzeniem pracują już szkoły samorządowe. Nauczyciele nie mają wykształcenia, a z podręczników wydanych w Polsce wpaja się dzieciom niechęć do Litwy. A przede wszystkim w nowych szkołach nie ma dzieci narodowości polskiej „gdyż za Polaków uważa się tam wszystkich Litwinów potrafiących mówić po polsku”⁴⁶.

W drugiej połowie roku, szczególnie od października, rozwój polskiego szkolnictwa stał się jednym z pretekstów wzmożonych ataków chadeckiej i narodowej opozycji na rząd i lewicową koalicję. Do zmasowanej ofensywy propagandowej przystąpiono na wielu płaszczyznach: w prasie, z trybuny sejmowej, w opanowanych przez chadecję instytucjach i samorządach, wreszcie na ulicach. Całość zaczęła przypominać antypolską histerię. Jak się później okazało, ową atmosferę zagrożenia wykorzystywano głównie do politycznej walki między stronnictwami i gry o władzę.

Na łamach opozycyjnej prasy niemal codziennie pojawiały się alarmistyczne wieści o rozbudowie polskiego szkolnictwa. „Druga polonizacja Litwy!!!” grzmiał na przykład tytuł artykułu Liudasa Giry na łamach chadeckiego dziennika „Rytas” z 20 października. W tej samej gazecie były minister oświaty Leonas Bistras zarzucał obecnej władzy, iż „bez żadnej proporcji do faktycznej liczebności Polaków” uprzywilejowuje polskie szkoły kosztem państwowych. Bronił także polityki swojego stronnictwa stwierdzając, że „jest zupełnie słusznym

⁴³ Np. dotacje litewskiego rządu dla gimnazjum w Poniewieżu w 1935 r. wynosiły już tylko 10 tys. litów, zob. LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1059, k. 23, Pismo Towarzystwa „Oświata” w Poniewieżu do Ministra Oświaty z 20 października 1934; AAN MSZ, t. 6145, k. 25, Wydatki Polskiego Biura Poselskiego w Kownie w I półroczu 1927 roku; por. AAN, MSZ, t. 6142, k. 15–21; por. też AAN, MSZ, t. 6141, Notatka o wykonaniu budżetu przez Komitet Polski w Litwie (1929), k. 52. W całym okresie międzywojennym stałe subwencje rocznie wynosiły przeciętnie ok. 140–160 tys. dolarów, oprócz tego przeznaczano dodatkowe sumy na inne cele, m.in. 50 tys. dolarów w 1929 na budowę gmachów polskich gimnazjów; zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1938*, Warszawa 1992, s. 446.

⁴⁴ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku.

⁴⁵ LCVA, f. 391, ap. 3, b. 2412, k. 185, Komunikat inspektora szkół początkowych powiatu Wiłkomierz (Ukmerge) z 13 listopada 1926; LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1764, k. 196, Komunikat inspektora powiatu Kiejdany z 20 października 1926.

⁴⁶ LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1762, Protokół zebrania inspektorów szkół początkowych z 25 listopada 1926.

gdy odpolszcza się byłych Litwinów i usuwa się rezultaty spolszczenia”. Wreszcie zapowiedział, iż postępowanie obecnego rządu „nie wyjdzie na zdrowie mniejszościom, bo ta polityka wzniesła niezadowolone większości”⁴⁷.

Podczas listopadowego wiecu, zwołanego w stolicy pod hasłem walki z polonizacją, przypominano o złym losie litewskich szkół w Polsce i głoszono o „lufach dział ze szkół polskich wymierzonych w litewskie serca”⁴⁸.

W Sejmie frakcja chadecka co kilka dni ogłaszała w tej sprawie nowe inicjatywy. 16 listopada po raz dziewiąty wniosła pilną interpelację, w której potępiono zakładanie polskich szkół jako „robotę przyczyniającą się do spolszczenia społeczeństwa”. W odpowiedzi urzędniczka w ministerstwie oświaty, posłanka socjaldemokratyczna, Liuda Purēnienī, pytała retorycznie: „W jaki sposób 60 polskich szkół może zagrozić Litwie polonizacją? Litwa była w unii z Polską, potem półtora wieku pod rządami cara, a nasi dzisiejsi «patrioci» twierdzą, że 60 szkół może spolonizować Litwę. Gdzie logika?”⁴⁹

Z inspiracji lokalnych działaczy narodowej i chadeckiej opozycji, ministerstwo oświaty zostało wręcz zasypane petycjami i rezolucjami samorządów i grup mieszkańców domagających się zakazania „polonizacji” Litwy w czasie, gdy Litwini w Polsce cierpią niedolę⁵⁰.

W wywiadzie prasowym minister Čepinskis odpierał zarzuty argumentując, że litewska polityka wobec polskiej mniejszości nie powinna być przecież tak „nierozsądna i nieludzka” jak polska polityka w Wilnie, gdzie szkoły litewskie są „gnębione i prześladowane”⁵¹.

Nawet partia ludowców, pozostająca w koalicji z socjaldemokracją, podczas swego zjazdu 6–8 grudnia, podjęła ostrą krytykę ministra oświaty⁵². Kryzys rządowy ostatecznie zażegnano, ale atmosfera niechęci wobec Polaków coraz głębiej przenikała w głąb społeczeństwa.

Podtrzymywała ją zwłaszcza działalność tajemniczego Komitetu Walki z Polakami, kolportującego odezwy wzywające wszystkich Litwinów do czynnej walki z bolszewizacją i polonizacją kraju. Coraz częściej atakowano polskie szkoły nie tylko w sensie propagandowym. W wielu z nich nocami wybijano szyby i zamazywano szyldy. Przed szkołą w Bobtach (Bobtai) nieznani sprawcy zdetonowali granat. Polscy nauczyciele w całym kraju otrzymali listy następującej treści:

„Ostrzegamy Pana, by do 1 grudnia zrzekł się pełnienia obowiązków nauczyciela w szkole polskiej organizacji Pochodnia. W przeciwnym razie czeka Pana sąd Związku Walki z Polakami. Następstwa jego wyroku będą dla Pana zgubne”⁵³.

Po tak intensywnej ofensywie propagandowej opozycja przystąpiła do działania. W nocy z 16 na 17 grudnia 1926 roku władzę w Litwie przejęło wojsko. Wkrótce okazało się, że prawdziwymi autorami przewrotu byli narodowcy, popierani w tych działaniach przez chadecję. Zamachowcy w swoisty sposób zalegalizowali przewrót, doprowadzając do wyboru nowego prezydenta, którym został przywódca narodowców Antanas Smetona. Nowy rząd, początkowo z udziałem chadecji, sformułował Augustinas Voldemaras. Ministrem oświaty mianowano ponownie Leonasa Bistrasą.

Ograniczenia, które z początkiem 1927 roku nastąpiły w dziedzinie polskiego szkolnictwa były w istocie powrotem do praktyk z okresu rządów chadecji. Całość antypolskich posunięć w 1927 roku wpisuje się jednak w napiętą sytuację wewnętrzną Litwy oraz narasta-

⁴⁷ „Rytas” z 29 października 1926.

⁴⁸ Cyt. za „Dzień Kowieński” z 23 listopada 1926.

⁴⁹ SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 43, 16 listopada 1926.

⁵⁰ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1764 i 1765, teczki zawierają cały szereg petycji i rezolucji, głównie z rejonów przygranicznych z Polską.

⁵¹ „Lietuva” z 22 listopada 1926.

⁵² „Chata Rodzinna” 1926, nr 46.

⁵³ Cyt. za „Dzień Kowieński” z 2 grudnia 1926; zob. też numery z 28 listopada i 3 grudnia 1926.

jący kryzys w stosunkach z Polską. Propagandowe podtrzymywanie atmosfery polskiego zagrożenia tak zewnętrznego, jak i wewnątrz kraju pozwalało rządzącym przywrócić rygorystyczny stan wojenny, a tym samym skuteczniej zwalczać opozycję. Pod sztandarami nacjonalizmu i przywództwem narodowców zapewniało konsolidację narodu wobec wspólnego, wyraźnie określonego wroga. Patriotyzm litewski oficjalnie i wyraźnie utożsamiono z antypolonizmem.

Trzeba stwierdzić, że owa praktyka przetrwała jednak kryzysowy rok 1927. Niemal do końca istnienia niepodległej Litwy, koła rządzące, pozbawione demokratycznej legitymacji, budowały swoją pozycję m.in. za pomocą podobnych posunięć. W dalszej perspektywie dopomogło to zapewne w ostatecznym ugruntowaniu litewskiej świadomości narodowej i pozbyciu się obawy przed ekspansją polskiej kultury. Siłą rzeczy jednak rezultaty takiej polityki musiały odbijać się na położeniu polskiej mniejszości. Podobnie jak w sprawie całokształtu stosunków z Polską, na dłuższą metę władze staną się w tej dziedzinie swoistym zakładnikiem własnego społeczeństwa, uformowanego w swych nastrojach i poglądach za pomocą antypolskiej retoryki.

Nowy premier podczas konferencji prasowej zwołanej już trzy dni po przewrocie udowodnił, że właśnie udaremniono komunistyczne powstanie inspirowane przez Warszawę. Miało ono posłużyć jako pretekst do polskiej interwencji w Litwie. Rozbudowa polskich szkół była zaś elementem roboty dywersyjnej⁵⁴.

Jednym z pierwszych posunięć ministra Bistrasa było usunięcie referenta do spraw polskich szkół pod pozorem braku dla niego etatu. W grudniowym wywiadzie dla „Jidische Stimme” minister powtórzył całą gamę zarzutów wobec szkół „Pochodni”: od niedostatecznego wykształcenia nauczycieli, poprzez złe warunki lokalowe do faktu, że uczęszczają tam dzieci litewskie. „W ogóle — konkludował — mając na uwadze cały harmider, jaki panuje w nowych szkołach polskich, należy moim zdaniem przypuszczać, iż muszą one zginąć”⁵⁵.

Uderzenie skierowano początkowo przeciwko nowym nauczycielom, zgodnie z zapowiedzią ministra przystępując do ich weryfikacji. Jeszcze w grudniu, pod rozmaitymi pretekstami aresztowano 12 z nich, co faktycznie sparaliżowało działalność ośmiu szkół⁵⁶.

W dalszym postępowaniu posługiwano się głównie argumentem o niedostatecznym wykształceniu młodej kadry. Z końcem roku szkolnego 1926/1927 upływał roczny okres zatrudnienia nauczycieli. Okólnikiem z 18 marca 1927 roku minister Bistras wprowadził obowiązek złożenia do końca lipca egzaminów z języka litewskiego dla niewykwalifikowanych pracowników szkół mniejszościowych. Pedagodzy gimnazjalni powinni byli złożyć egzaminy do końca grudnia⁵⁷. Wyjątek stanowili nauczyciele z co najmniej trzyletnią praktyką, takich jednak w nowo otwartych placówkach „Pochodni” z oczywistych powodów nie było.

Jako alternatywę przedstawiono prezesowi Budzyńskiemu możliwość zatrudnienia absolwentów rządowych kursów pedagogicznych w Czerwonym Dworze (Raudonodvaris), gdzie wykładany był m.in. język polski. Takie rozwiązanie Polacy uznawali za niemożliwe do przyjęcia⁵⁸.

Jedynym wyjściem wydawało się pomyślnie zaliczenie rządowych egzaminów. Latem „Pochodnia” zorganizowała specjalny kurs przygotowawczy dla ubiegających się o status nauczyciela. Do egzaminu przystąpiły 84 osoby, nie zdał nikt, co stało się z kolei pretekstem

⁵⁴ Cyt. za „Dzień Kowieński” z 22 grudnia 1926.

⁵⁵ Cyt. za „Dzień Kowieński” z 28 grudnia 1926; L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)*.

⁵⁶ AAN, MSZ, t. 6145, k. 25, Wydatki polskiego biura poselskiego w Kownie w I półroczu 1927.

⁵⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2; por. „Dzień Kowieński” z 27 marca 1926 i 1 kwietnia 1926.

⁵⁸ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. II, s. 70.

do odmowy zatrudnienia lub przedłużenia zgody na pracę⁵⁹. Jedyne 13 nauczycielom zaofiarowano możliwość poprawki, tyle że już po rozpoczęciu roku szkolnego, co automatycznie ze względów formalnych i tak wykluczało ich od pracy w szkole.

Kolejnym posunięciem restrykcyjnym władzy był okólnik z 6 sierpnia 1927 roku, wydany już przez nowego ministra oświaty Konstantinasa Šakienisa. Nakazano w nim, aby rodzice posyłający dzieci do szkół początkowych dla mniejszości narodowych dostarczyli dyrektorowi szkoły zaświadczenie o swej narodowości. Owe certyfikaty miały być wystawiane przez urzędy gminne wyłącznie na podstawie wewnętrznych paszportów⁶⁰.

W związku z tą sytuacją działacze „Pochodni”, opierając się na zeszlórocznym zarządzeniu (z 14 sierpnia 1926), zorganizowali wśród polskiej ludności akcję zgłaszania się do urzędów z podaniami o zmianę wpisu narodowościowego. W odpowiedzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tajnym okólnikiem wprowadził przepis faktycznie zabraniający tego typu praktyk⁶¹.

Posunięcia władz całkowicie sparaliżowały działalność polskich szkół początkowych. Mimo zgody na uruchomienie 34 placówek po weryfikacji paszportów, z powodu niezatwierdzenia nauczycieli lub z innych względów formalnych, nowego roku szkolnego nie mogła rozpocząć ani jedna z nich.

Zdaniem francuskiego ambasadora w Polsce Jules Laroche'a „pozbawienie praw nauczycieli polskich i towarzyszące temu zamykanie szkół polskich wymierzone we wpływy kulturalne Polski, dotknęło Piłsudskiego bardziej niż projekt konstytucji litewskiej proklamującej Wilno stolicą Litwy⁶²”.

Tuż po pierwszych posunięciach ograniczających działalność placówek „Pochodni”, w Polsce rozpoczęła się akcja retorsji wobec szkół i działaczy litewskich. Jak pisze badacz problemu Bronisław Makowski, „nie ukrywano, że jest to odwet za akcję antypolską w Litwie⁶³”. Między Litwą a Polską rozgorzała wojna propagandowa i dyplomatyczna, w której głównymi argumentami były wzajemne oskarżenia o represje wobec mniejszości.

W Polskiej prasie głośnym echem odbiła się szczególnie sprawa „listu z Worní”. Po przewrocie grudniowym w miejscowości tej nowe władze litewskie zorganizowały obóz koncentracyjny przeznaczony do izolowania przeciwników politycznych. 24 października kilka wileńskich i warszawskich dzienników wydrukowało list otwarty, podpisany przez 28 polskich nauczycieli jakoby zesłanych do Worní. List dał pretekst do nasilenia antylitewskiej akcji w Polsce.

Zatrzymanie obywateli decyzją komendanta powiatu w warunkach przywróconego stanu wojennego nie było w Litwie niczym niecodziennym. Areszty i zesłania do innych rejonów kraju dotyczyły m.in. polskich nauczycieli jeszcze w okresie rządów chadecji, jak i później, w latach trzydziestych. Jesienią i zimą 1927 roku kilkunastu rzeczywiście przebywało na wewnętrznym zesłaniu. Działacze „Pochodni” byli jednak publikacją listu nie mniej zaskoczeni niż litewskie władze. Całość nosiła charakter prowokacji, o jej autorstwo podejrzewano w Kownie nie tylko Polaków, ale również wewnętrzną opozycję i emigrantów politycznych,

⁵⁹ Tamże, t. 3 (aneksy), Memoriał „Pochodni do rządu litewskiego z listopada 1927, s. 1; por. „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2; zob. też. B. Setkus, *Lietuvos vyrausybes požūiris*, s. 214.

⁶⁰ LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 25, k. 14, Tekst okólnika ministra oświaty do inspektorów szkół początkowych z 6 sierpnia 1927.

⁶¹ LCVA, f. 391, ap. 3, b. 2296, k. 78 i tamże b. 1765; por. tamże, f. 1169, ap. 1, b. 25, k. 10; por. też AAN, MSZ, t. 6144, k. 74 i 118, Odpisy zarządzeń władz litewskich; zob. też. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. III (aneksy), s. 82–83.

⁶² Cyt. za S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, Poznań 1990, s. 25–26.

⁶³ B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 67; opis działań antylitewskich podjętych w Polsce m.in. na s. 198.

a nawet władze niemieckie, naciskające Litwę w sprawie Kłajpedy. Ta ostatnia ewentualność w pewnym momencie wydawała się najbardziej prawdopodobna⁶⁴.

Wobec pogarszającej się lawinowo sytuacji międzynarodowej, w połowie listopada rząd Voldemarasa zdecydował się na minimalne złagodzenie antypolskich zarządzeń. Budzyńskiemu udało się uzyskać ministerialne zatwierdzenie dla 30 polskich nauczycieli szkół początkowych, ponownie na okres roku. Oznaczało to możliwość uruchomienia jedynie 20 szkół. W porównaniu z ubiegłym rokiem o 3525 spadła liczba uczniów. Pozostało ich tylko 545⁶⁵.

Sprawa stosunków polsko–litewskich i kwestie mniejszości narodowych trafiły nawet na forum Ligi Narodów. Ostry kryzys załagodzone ostatecznie na przełomie 1927 i 1928 roku. W marcu 1928 roku rozpoczęły się nawet międzypaństwowe rokowania w Królewcu, które miały doprowadzić do normalizacji stosunków Między Litwą a Polską. Jak się jednak okazało, ich poprawą z określonych względów Litwa w rzeczywistości nie była zainteresowana⁶⁶.

Wśród działaczy polskiej mniejszości rokowania w Królewcu rozbudziły nadzieje na poprawę sytuacji w dziedzinie oświaty. Optymizm okazał się jednak nieuzasadniony. Podczas lipcowego zjazdu rządzącej partii narodowców, minister oświaty Konstantinas Šakienys powiedział, że mniejszości narodowe nie mogą liczyć na specjalne traktowanie. Jasno także stwierdził, że od tej pory w kraju nie powstaną już żadne nowe szkoły mniejszościowe⁶⁷.

Po zakończeniu roku szkolnego „Pochodnia” złożyła podania o zatwierdzenie ponad 90 nauczycieli do 78 szkół. Tym razem ministerstwo oświaty koncesjonowało tylko 19 nauczycieli, co pozwoliło w roku 1928/1929 utrzymać jedynie 16 szkół⁶⁸.

W uzasadnieniu decyzji odmawiających zatwierdzenia kadry powtarzał się zarzut niedostatecznego wykształcenia. Jak wspomniano, aby zlikwidować ten problem jeszcze w 1926 roku „Pochodnia” powołała dwuletnie kursy nauczycielskie w Poniewieżu. W lipcu 1927 roku złożono podanie o przekształcenie ich w seminarium nauczycielskie. Odmowna odpowiedź nadeszła dopiero po blisko półtorarocznej zwłoce. Ministerstwo stwierdzało, że dwuletniego seminarium nie przewiduje ustawa oświatowa. Kiedy Polacy natychmiast zobowiązali się powołać i utrzymywać pełne czteroletnie seminarium, minister odmówił bez podawania przyczyny.

Kursy w Poniewieżu nie dawały zatem w praktyce żadnych uprawnień. Nic dziwnego, że cieszyły się nikłym zainteresowaniem. W 1929 roku gromadziły łącznie 30 słuchaczy, rok później już tylko 12. Wreszcie z końcem czerwca 1930 roku „Pochodnia” zdecydowała o ich likwidacji⁶⁹.

Z biegiem lat przybywało oczywiście również kandydatów na nauczycieli z pełnym wykształceniem. Byli to najczęściej absolwenci wyższych uczelni, powracający na Litwę po studiach za granicą. Kadry pedagogiczne polskich placówek oświatowych zrzeszał zarejestrowany w 1928 roku Związek Nauczycieli Szkół Polskich. Liczył on około 60 członków i stawiał sobie za cel przede wszystkim podniesienie ich kwalifikacji. Jednakże ostateczna

⁶⁴ AAN, MSZ, t. 1769, s. 112–181, Opracowanie pt. „Polityczna sytuacja Litwy” z 1928 r.; por. LMAB, f. 117, b. 1061, s. 10–11, Memoriał „Pochodni” z 1929 r.; S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, s. 59–60; zob. też A. E. Seen, *The great Powers. Lithuania and the Vilna question 1920–1928*, [w:] „Studien zur Geschichte Osteuropas” t. XI, Leiden 1966, s. 194; por. także „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 2.

⁶⁵ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2408, k. 260–262, Spisy polskich szkół w roku szkolnym 1927/1928 i 1928/1929; por. AAN, MSZ, t. 10472, s. 43 i 101.

⁶⁶ P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985, s. 231.

⁶⁷ „Dzień Kowieński” z 14 lipca 1928.

⁶⁸ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2408, k. 260–262, Spisy polskich szkół w roku szkolnym 1927/1928 i 1928/1929.

⁶⁹ LMAB, f. 117, b. 1061, s. 7–8; por. LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 31, Protokoły egzaminacyjne polskiego kursu nauczycielskiego z lat 1916–1928; por. także W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*. T. III (aneksy), s. 40.

decyzja o zatwierdzeniu nauczyciela, podejmowana w każdym indywidualnym przypadku na rok, spoczywała w gestii ministra oświaty. Minister zaś konsekwentnie realizował zapowiedź o braku akceptacji dla szkolnictwa mniejszościowego. W roku szkolnym 1929/1930 pozwolono na uruchomienie już tylko 13 szkół z 16 nauczycielami i 574 uczniami, w następnym roku zatwierdzono dodatkowo jednego nauczyciela, co pozwoliło otworzyć jeszcze jedną szkołę⁷⁰.

Pod wieloma względami nietypowo przebiegał natomiast rok szkolny 1931/1932. Zarządzenie o przyjmowaniu dzieci do szkół na podstawie paszportów rodziców, oprócz Polaków dotyczyło przede wszystkim mniejszość niemiecką. Ze swej strony również ona dążyła do zmiany krępujących życie przepisów. Na tym tle doszło do wymownego incydentu. W maju 1931 roku prezydent Smetona przyjął delegację mniejszości niemieckiej przybyłą w sprawie ograniczeń wynikających z zapisów paszportowych. Delegacja uzyskała publiczne zapewnienie głowy państwa, że od tej pory dzieci będą przyjmowane do początkowych szkół mniejszościowych wyłącznie na podstawie deklaracji rodziców.

„Pochodnia” natychmiast wykorzystała zapowiedź prezydenta i rozpoczęła akcję naboru dzieci do szkół. Tym samym we wrześniu nowy rok szkolny rozpoczęło ponad 700 uczniów. Wywołało to szybką reakcję Ministerstwa Oświaty. Specjalnym okólnikiem nakazano rygorystyczną kontrolę paszportów i wycofanie nowo przyjętych jeżeli okazywali się zapisani jako Litwini. W grudniu inspektorzy oświaty usunęli ponad 150 uczniów i nakazali im powrót do szkół litewskich. Przy okazji zweryfikowano również dokumenty pozostałych dzieci, dodatkowo usuwając ich blisko 100 (we wszystkich polskich szkołach pozostało wtedy 442 uczniów)⁷¹.

„Pochodnia” ostro zaprotestowała. W porozumieniu z polskim MSZ rozpoczęto nawet przygotowywanie kolejnej skargi polskiej mniejszości do Ligi Narodów (pierwszą wysłano w 1921, drugą w 1924 roku). Na prośbę delegatów „Pochodni” polski konsul w Rydze sugerował położonym podjęcie retorsji wobec szkolnictwa litewskiego w Polsce, ale umiarkowanych w formie, ponieważ „w tej dziedzinie rząd polski w żadnym przypadku nie byłby w stanie przelicytować swego przeciwnika”⁷². Świadomość tego zagrożenia podziałała uspokajająco na zainteresowane strony. Do wysłania skargi nie doszło, oficjalnie na skutek komplikacji położenia Litwy w Kłajpedzie, o czym nie omieszkało powiadomić premiera Juozasa Tubelisa⁷³. Litwescy Polacy ograniczyli się do akcji przesyłania memoriałów protekcyjnych na ręce przedstawicieli rządu i prezydenta Smetony.

Na tym poziomie (14 szkół, 17 nauczycieli) stan organizacyjny polskiej prywatnej oświaty początkowej utrzymał się do kolejnej reformy w 1936 roku. Malą natomiast liczbą uczniów do 429 (1935/1936).

Polacy próbowali zaradzić problemowi braku własnych szkół początkowych za pomocą organizowania systemu kształcenia w legalnych przedszkolach, świetlicach i czytelnich. W 1935 roku funkcjonowało 86 bibliotek i punktów bibliotecznych, 5 przedszkoli (z 230 wychowankami) i 25 świetlic. Te ostatnie na przykład w roku szkolnym 1935/1936 prowa-

⁷⁰ B. Setkus, *Lietuvos vyrausybės požūris*, s. 215; por. AAN, MSZ, t. 10472, s. 42; zob. też „Dzień Kowieński” z 29 listopada 1929; por. „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 2 i 5, oraz 1931, nr 6.

⁷¹ Tekst okólnika Departamentu Nauki Ministerstwa oświaty do inspektorów z 7 listopada 1931 [w:] „Švietimo ministerijos žinios” 1931, nr 11; por. AAN, MSZ, 6144, k. 99, Telegram szyfrowy urzędnika polskiego konsulatu w Rydze o sytuacji w polskim szkolnictwie na Litwie z 4 grudnia 1931; por. „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 6.

⁷² AAN, MSZ, t. 6144, k. 104, Pismo polskiego konsula w Rydze F. Papeć z 5 grudnia 1931; por. tamże, k. 118–132, Projekt skargi do Ligi Narodów.

⁷³ „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 4.

dziły różnego rodzaju kursy dla ponad 1200 dzieci uczących się równolegle w szkołach litewskich. Często owe kursy były po prostu zakamuflowaną formą dalszego istnienia szkoły.

Poważnym utrudnieniem w działalności, szkół, świetlic i bibliotek było zarządzenie wprowadzające wysokie opłaty za książki sprowadzane z Polski określną drogą przez Królewiec i Rygę. Postanowiono bowiem, że wszystkie książki, które uprzednio zatwierdzi cenzura, zostaną dodatkowo obciążone cłem uzależnionym od wagi, wynoszącym 2 lity (następnie 3 lity 10 centów) za kilogram⁷⁴.

Mimo iż do tej pory zasada paszportowa w praktyce nie dotyczyła przedszkoli, w połowie 1933 roku władze zażądały jednak od „Pochodni” usunięcia z nich dzieci narodowości litewskiej. Do połowy 1935 roku, mimo starań Budzyńskiego, który w tej sprawie został nawet przyjęty przez Ministra Oświaty, zweryfikowano w ten sposób 30 dzieci, co doprowadziło do zamknięcia przedszkola w Wilkomierzu⁷⁵.

Najważniejszym problemem dla władzy pozostawała jednak kwestia polskiego tajnego nauczania. Wobec ograniczeń legalnego szkolnictwa początkowego już w końcu lat dwudziestych Polacy rozpoczęli akcję organizowania tzw. kompletów, nierzadko w świetlicach, częściej jednak w prywatnych domach. Ponieważ zamykane szkoły „Pochodni” mieściły się zwykle w prywatnych domach, akcja z reguły polegała na zbieraniu uczniów byłych szkół w ich dawnych siedzibach. Wykorzystywano przy tym fakt, iż istniejące prawo nie zabraniało domowego nauczania.

Podczas drugiego zjazdu Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy we wrześniu 1930 roku podjęto uchwałę o zobowiązaniu członków tej organizacji do czynnego wspierania kompletów. Organ prasowy Związku „Iskry” zaapelował wprost: „Niech każdy z nas nauczy choć jedno dziecko polskie po polsku. Pozostała nam jedyna droga — nauczanie prywatne. Każdy obywatel Litwy może korzystać z tego prawa: kara mu za to nie grozi”⁷⁶.

Władze z niepokojem obserwowały rozwój tego zjawiska. Starano się ograniczyć jego zasięg poprzez rygorystyczne przestrzeganie przymusu szkolnego i wprowadzenie dwa razy w roku obowiązkowych egzaminów państwowych dla dzieci uczonych w domach. Oprócz tego zdecydowano, że definicja nauczania domowego obejmuje tylko uczenie dzieci własnych i najbliższych krewnych. Wprowadzono także limit maksimum pięciorga dzieci objętych tą formą nauczania w jednym miejscu⁷⁷.

Powiatowi komendanci wojenni rozpoczęli akcję represjonowania nauczycieli kompletów. Było to o tyle ułatwione, że w warunkach permanentnego stanu wojennego nie istniała możliwość odwołania się od decyzji komendanta. Nauczycieli najczęściej karano wysokimi grzywnami (z reguły od 500 do 1000 litów) i zesłaniem, zwykle w rejon pogranicza z Łotwą. W miarę możliwości kary pieniężne starała się pokrywać „Pochodnia”. Wydatki grzywny, rekompensaty dla nauczycieli i zakup stale konfiskowanych pomocy naukowych stanowiły poważny uszczerbek dla jej budżetu. Karano również rodziców, zwykle z powodu nieprzestrzegania przez nich obowiązku szkolnego. Kiedy w grudniu 1932 roku mieszkańcy wsi

⁷⁴ LMAB, f. 117, b. 1061. s. 23; por. M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej*, Warszawa 1934, s. 241 i 259; AAN, MSZ, t. 10472, t. 44.

⁷⁵ Tamże, s. 44–47; por. tamże, t. 10191, Raport Leona Stachórskiego z Rygi z 23 sierpnia 1935; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 111; por. też J. Wróblewski, *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Roczniki Biblioteczne* 1987, z. 2, s. 110 i n.; zob. też „Sprawy Narodowościowe” 1934, nr 2–3.

⁷⁶ „Iskry” 1930, nr 4; por. LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1769, k. 48, Meldunek policji w Jurgienach (Jurgėnai) do komendanta wojennego w Wilkomierzu z 4 lutego 1931.

⁷⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5.

Czekiszki koło Kowna zostali o to zaskarżeni przez zarząd gminy do sądu, podczas rozprawy argumentowali, że ich dzieci uczą się w domu po polsku i litewskiej szkoły nie potrzebują⁷⁸.

Właśnie od końca 1932 roku represje przeciwko kompletom wyraźnie się nasiliły. Policja coraz częściej nękała grzywnami i rewizjami właścicieli domów, w których odbywało się tajne nauczanie. Przy okazji konfiskowano z reguły nielegalne polskie elementarze, co dawało pretekst do kolejnych oskarżeń i wymierzania grzywien⁷⁹.

Wydawało się, że apogeum akcji nastąpiło jednak z początkiem 1934 roku. Po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, w Litwie ponownie wezbrała fala antypolskich nastrojów. Już w styczniu policja przystąpiła w Poniewieżu do zmasowanych rewizji w lokalach „Oświaty” i prywatnych domach, aresztowano i osadzono w więzieniach kilkunastu nauczycieli⁸⁰. „Pochodnia” poprosiła w związku z tą sytuacją o audiencje u ministrów oświaty i spraw wewnętrznych. Obaj zdystansowali się od tych przypadków, jako suwerennej decyzji miejscowego komendanta, podkreślając niemniej bezwzględność konieczności przestrzegania prawa przez Polaków. Obiecali jednak sprawę wyjaśnić⁸¹.

W 1934 roku zachwiały się fundamenty dotychczasowej polityki Litwy, oparte m.in. na założeniu wygrywania do własnych celów trwałego antagonizmu polsko-niemieckiego. Wobec pogorszenia stosunków z Niemcami na tle położenia Litwy w Kłajpedzie oraz politycznej odwilży między Warszawą a Berlinem, wśród części litewskich elit kulturalnych i politycznych pojawiły się sygnały o chęci przyjęcia jakiejś formy kompromisu z Polską. Złe położenie polskiej mniejszości mogło być niedobrym prognostykiem ewentualnej ugody. Nie zrezygnowano jednak z wyznaczonego wcześniej kierunku postępowania wobec polskiej oświaty, sprowadzającego się do jej stopniowego ograniczania. Ideę kompromisu ze zniechęconym sąsiadem kategorycznie odrzucało bowiem zwłaszcza młodsze pokolenie, wychowane już w atmosferze antypolskiej propagandy. Nacisk na władze, również w sprawie mniejszości, był na tyle silny, że ostatecznie z projektów ugody z Polską zrezygnowano.

Obie tendencje znalazły swój wyraz chociażby podczas oficjalnego i niemal rutynowego w swej formie wiecu, zorganizowanego 22 lutego 1934 roku przez rządzący Związek Narodowców, pod hasłem protestu przeciwko politycznemu okrażeniu Litwy i prześladowaniu litewskiego szkolnictwa w Polsce. Działacze młodego pokolenia wprost wzywali rząd do akcji odwetowej wobec litewskich Polaków. Wskazywali oni, że nie wolno zwłaszcza tolerować tajnego szkolnictwa, które pod boki władzy polonizuje Litwinów. Prowadzący zgromadzenie przedstawiciel władzy przerwał jednak mówcy i poprosił zebranych o rozejście się do domów. Rozemocjonowane grupki młodzieży dały jednak upust swoim nastrojom wybijając szyby w znanej kawiarni należącej do Polaka Stanisława Perkowskiego i w siedzibie „Pochodni”. Co było pewną nowością w stosunku do podobnych zamieszek (np. w 1930 roku), tym razem policja nie dopuściła demonstrantów pod gmach polskiego gimnazjum⁸².

Akcja ścigania polskich kompletów trwała jednak nieprzerwanie. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1935 roku policja wykryła na przykład ponad 40 takich przypadków (z blisko 700 uczniami), w tym 14 w samej stolicy. Ponad 30 nauczycieli skazano na kary

⁷⁸ „Dzień Kowieński” z 11 stycznia 1933; zob. też AAN, Stowarzyszenie „Opieką polska nad rodakami na Obczyźnie”, t. 59, k. 9–11, Wykaz polskich nauczycieli ukaranych w latach 1934–1937; AAN, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, t. 329, k. 4.

⁷⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 1; por. LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1769, k. 48.

⁸⁰ „Dzień Kowieński” z 22 stycznia 1934.

⁸¹ „Dzień Kowieński” z 3 lutego 1934; por. J. Wróblewski, *Zenona Koczana bibliofilskie drogi*, [w:] „Warmia i Mazury” 1988, nr 22.

⁸² „Dzień Kowieński” z 23 lutego 1934.

grzywny, więzienia i zesłania. Jak wynikało z raportów policyjnych, w niektórych tajnych szkołach w Poniewieżu i Kownie uczyło się nawet po 100–150 dzieci⁸³.

Zasadnicze zmiany w położeniu szkolnictwa powszechnego i średniego oraz w dziedzinie prywatnego nauczania nastąpiły jednak w 1936 roku. Wiązały się one z ogólną tendencją do ograniczania przez rządzących wszelkich przejawów niezależnego życia społecznego w kraju. Nowe ustawy z lat 1935–1936 o stowarzyszeniach, prasie i szkolnictwie pozwalały ściślej uzależnić te dziedziny aktywności społecznej od decyzji władzy. Litwa w praktyce rządów coraz wyraźniej zmierzała w kierunku rozwiązań autorytarnych. Jednakże dalsze zaostrzenie posunięć wobec polskiego szkolnictwa należy niewątpliwie wiązać także z eskalacją polsko–litewskiego konfliktu w skali międzynarodowej. W drugiej połowie lat trzydziestych przy ulicy Więrbowej zwyciężyła koncepcja zakładająca intensyfikację nacisków na Litwę w celu nakłonienia jej do normalizacji stosunków politycznych z Polską. Wobec rosnącego oporu Litwy, po polskiej stronie Niemna rozpoczęto akcję bezprecedensowego nacisku na litewską mniejszość narodową. Kowieńskim władzom dawało to pretekst do podjęcia i uzasadnienia szeroko zakrojonej akcji odwetowej w stosunku do Polaków. Nowe obostrzenia dotyczyły między innymi prywatnego szkolnictwa, przy czym akurat w tej dziedzinie stanowiły wyraźną i logiczną kontynuację dotychczasowej linii postępowania.

W styczniu 1936 roku litewską prasę obiegły informacje o licznych wiecach organizowanych w wielu miastach w Polsce. Zgromadzenia zwoływano głównie pod hasłem obrony polskiego szkolnictwa gnębianego przez kowieńskie władze. Bezpośrednim pretekstem wiecu w Wilnie były np. aresztowania nauczycieli kompletów w powiecie wiłkomierskim. Litewski Minister Spraw Wewnętrznych, Julius Čaplikas, w wywiadzie prasowym uznał zarzuty za bezzasadne. „Jeżeli według ogólnych ustaw — mówił minister — ktoś popełnia wykroczenia, wówczas następują areszty”. Przyznawał, że chociaż oddział Towarzystwa „Oświata” w Wiłkomierzu został zamknięty za tajne nauczanie dzieci, to utrzymywane przezeń szkoły nadal funkcjonują i nikt nie ma zamiaru ich zamykać, co jest najlepszą miarą dobrej woli rządu. „Żadnych ogólnych zarządzeń przeciwko Polakom nie było i nie będzie” — dodał Čaplikas⁸⁴.

Jednakże kilka dni później zwołano w Kownie tajną naradę wojskowych komendantów powiatów z udziałem ministra. Z „kontrolowanych przecieków” do prasy niedwuznacznie wynikało, że zebranie poświęcono koordynowaniu reakcji na antylitewskie posunięcia w Polsce⁸⁵. Urzędowy dziennik „Lietuvos Aidas” wprost wezwał do „odpowiedzi w stosunku do Polaków, którym w Litwie za dobrze się dzieje”⁸⁶.

W obliczu coraz bardziej niepokojących wieści o prześladowaniu Litwinów w Polsce, założenia aktualnej i przyszłej polityki wobec polskiej mniejszości w Litwie, zwłaszcza w najważniejszej z określonych powodów dziedzinie szkolnictwa, sformułował w jednym z oficjalnych przemówień sam prezydent Smetona:

„Polska woła, że w Litwie Polacy są prześladowani i czyni retorsje na Wileńszczyźnie. Czy nie ma u nas polskich gimnazjów i innych polskich szkół zakładanych na mocy ogólnych naszych ustaw? Są, a więc Polacy nie są skrzywdzeni, a dążą do posiadania więcej praw niż im się należy, aby oddziaływać na odradzający się lud litewski. Zgodzić się z ich chęciami znaczy wstrzymać bieg odradzania się Litwy [...]. Litwini tolerują wynarodowionych Litwinów wówczas, gdy wyraźnie deklarują się jako Polacy i wtedy Litwini nie krępują ich świadomości narodowej, jakkolwiek są oni *origini lithuani*. Bo przecież polskie szkoły w Litwie nie są przeznaczone dla jakichś tam przybyszów z Polski, a dla spolszczonych Litwinów. My uświadamiamy swój lud pod względem narodowym,

⁸³ LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1778, k. 74, Spis nielegalnych szkół polskich z października 1935; por. Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*, [w:] „Dzień Polski” z 26–29 listopada 1938.

⁸⁴ „Lietuvos Naujenos” z 10 stycznia 1936.

⁸⁵ „Dzień Polski” z 19 stycznia 1936.

⁸⁶ „Lietuvos Aidas” z 19 marca 1936.

a Polacy uważają za swoje prawo korzystać z niego jako z materiału etnograficznego [...]. Gdyby nasza szlachta miała więcej pohamowania oraz nie odszczepiła się od rdzenia narodowego, nie zatraciła elementu litewskiego w różnorodnym państwie, dziś z pewnością Litwa by kwitła”⁸⁷.

W marcu ogłoszono projekt nowej ustawy oświatowej, przygotowanej jeszcze w poprzednim roku. Z punktu widzenia polskiej mniejszości najistotniejszy wydawał się paragraf w praktyce wymagający paszportowego wpisu o narodowości od obojga rodziców dziecka posyłanego do szkoły mniejszościowej. Jak zwracał uwagę polski MSZ, do tej pory w warunkach antypolskiej atmosfery w niektórych rodzinach mężczyźni „dla świętego spokoju” milcząco aprobowali wpis o narodowości litewskiej w swoim paszporcie, albowiem adnotacja o polskiej narodowości w paszporcie żony umożliwiała posyłanie dzieci do szkół „Pochodni”⁸⁸. Projekt ustawy definitywnie uniemożliwiał tego typu praktyki.

Kolejne paragrafy wprowadzały wymóg pełnego cenzusu wykształcenia pedagogicznego od osób uczących w domu. Dodatkowo zastrzeżono, że na tego typu nauczanie każdorazowo potrzebna jest zgoda powiatowego inspektora szkolnego. Przewidywano również surowe kary dla osób uczących bez zezwolenia i rodziców pozwalających na naukę swoich dzieci w taki sposób. W praktyce nawet rodzice, jako osoby bez cenzusu pedagogicznego, bez zezwolenia nie mieli prawa uczyć własnych dzieci.

Nowa ustawa weszła w życie w lipcu 1936 roku. Fakt ten z uznaniem powitała litewska prasa. „Lietuvos Aidas” przekonywała, że nareszcie uporządkowano problem szkół we właściwy sposób, wprowadzając ścisłą kontrolę państwa nad procesem ich powstawania. „Czas, kiedy szkoły początkowe i średnie zakładał kto tylko chciał i rządził w nich wedle własnego upodobania, należy uznać za przeszłość” — pisał publicysta dziennika. Obawy i pretensje mniejszości narodowych kwitował stwierdzeniem: „Mniejszości narodowe [...] nie mogą mieć pretensji do większości za naturalne prawa pielęgnowania swej kultury”⁸⁹.

Efektom wprowadzenia nowej ustawy było dalsze zmniejszanie się liczby uczniów w szkołach „Pochodni” i zamknięcie placówek. Rok szkolny 1935–1936 zakończyło 14 szkół z 429 uczniami, nowy 1936–1937 rozpoczęło 12 z 348 uczniami, a w następnym 1937–1938 pozostało już tylko 10 szkół z 273 uczniami. We wrześniu 1938 roku liczba uczniów spadła do 222, przy czym w Kownie i Poniewieżu do 4 szkół tam funkcjonujących uczęszczало aż 179 uczniów, na pozostałe 6 placówek na prowincji przypadało więc jedynie 43 dzieci. W przypadku jednej ze szkół, w Kalwarii na Suwalszczyźnie, „Pochodni” udało się wykazać, iż zarzuty o przyjmowaniu do niej dzieci litewskich rodziców są bezzasadne. Po sprawdzeniu zapisów w paszportach okazało się, że negatywnie zweryfikowano także osoby zapisane jako Polacy. Mimo protestów szkoła w Kalwarii przestała istnieć z powodu niedostatecznej liczby uczniów⁹⁰.

Generalny sekretarz „Pochodni” Czesław Mackiewicz, w praktyce od 1935 roku kierujący pracami Towarzystwa, konsekwentnie dążył do objęcia polskim tajnym nauczaniem jak największej liczby dzieci. Mimo coraz wyższych kar pieniężnych dla rodziców, a często także aresztów nauczycieli udało się w 1937 roku tą formą nauczania objąć ponad 1322 dzieci w 44 miejscowościach. Dla porównania, według ocen polskiego MSZ w 1935 roku w kompletach uczestniczyło nieco ponad 800 uczniów, rok później już 1230⁹¹.

⁸⁷ Cyt. za „Dzień Polski” z 26 marca 1936.

⁸⁸ AAN, MSZ, t. 9382, k. 72. Opracowanie o stosunkach polso-litewskich (bez autora i daty) z przełomu 1936 i 1937 roku. Jakkolwiek ustawa nie precyzowała, w jaki sposób ma być ustalona narodowość dziecka, w praktyce formuła o „oboju rodzicach spośród danej mniejszości” sprowadzała się do żądania odpowiednich wpisów w paszportach.

⁸⁹ „Lietuvos Aidas” z 3 sierpnia 1936; zob. też „Dzień Polski” z 31 lipca 1936; por. „Głos Młodych” 1936, nr 9.

⁹⁰ Tamże; AAN, MSZ, t. 10472, k. 44–47; por. B. Setkus, *Lietuvos vyrausybės požūris*, s. 215; „Dzień Polski” z 5 grudnia 1936 i 16 grudnia 1936; por. też artykuł Cz. Mackiewicza pt. *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*, [w:] „Dzień Polski” z 26–29 listopada 1938.

„Pochodnia” próbowała także, korzystając z niejasnego sformułowanie nowego prawa, nagiąć jego literę do polskich potrzeb. Ustawa przewidywała kary za nauczanie domowe „w zakresie programu szkoły powszechnej”. W związku z tym wobec odnośnych władz argumentowano, że pozaszkolne lekcje języka polskiego są najzupełniej legalne, jako nie wchodzące do oficjalnego programu. Jednakże już od września 1936 roku policja oraz powiatowi komendanci wojsni przystąpili do represjonowania rodziców i nauczycieli. Do lata 1938 roku, na mocy wyroków, zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych, za nauczanie języka polskiego w domach skazano ponad 360 osób⁹².

Latem 1936 roku władze wprowadziły w życie również reformę szkolnictwa średniego. Do tej pory, jeżeli pominąć ogólnie nieprzychylną atmosferę wobec polskich gimnazjów⁹³, czy problemy z zatwierdzaniem nauczycieli oraz pewne ograniczenia natury formalnej (np. konieczność zdawania egzaminów maturalnych w obecności delegata Ministerstwa Oświaty), ich rozwój hamowano raczej w sposób naturalny, ograniczając dopływ absolwentów ze szkół powszechnych.

Benediktas Šetkus genezę nowych posunięć władzy wobec prywatnego szkolnictwa średniego mniejszości narodowych wiąże z zarysowaną wcześniej ogólną tendencją do umacniania litewskości środkami administracyjnymi wszędzie tam, gdzie zawodziły inne metody. Nowe środki miały zapobiec stopniowemu wynaradawianiu się Litwinów. W odniesieniu do polskich gimnazjów litewski autor konkluduje:

„Wsparcie finansowe gimnazjów spowodowało obniżkę cen za naukę. Część uczniów była całkowicie zwolniona od opłat. Najbiedniejsi uczniowie otrzymywali zapomogi, bezpłatne książki, a nawet ubranie. Sprzyjające warunki zachęcały do nauki mniej zamożnych Litwinów. W tych okolicznościach władze były zmuszone zahamować rozwój tego zjawiska”⁹⁴.

Ustawa o szkolnictwie średnim, wprowadzona w sierpniu, równoległe z pierwszą dotyczącą szkół powszechnych, regulowała m.in. położenie prywatnych gimnazjów mniejszości narodowych. Na szkoły tego typu rozszerzono zasadę o konieczności przyjmowania uczniów tylko spośród danej narodowości. Wprowadziła również obowiązek posiadania przez nauczycieli wyższego wykształcenia. Jak już wspomniano, pod tym względem położenie polskich gimnazjów komplikował fakt, iż dyplomy polskich wyższych uczelni praktycznie nie były w Litwie uznawane.

We wrześniu 1936 roku, kiedy przystąpiono do realizowania programu, odebrano prawo publiczności polskiemu gimnazjum w Poniewieżu. W całym kraju działało dotąd 13 prywatnych szkół średnich posiadających tego typu uprawnienia. Pod pretekstem konieczności dostosowania ich statusu do nowych warunków, Ministerstwo Oświaty pozbawiło wszystkie te gimnazja praw publiczności, następnie przywrócono je w nowym kształcie 10 placówkom. Zabrakło wśród nich owej jedynej polskiej. Oznaczało to nie tylko cofnięcie rządowej zapomogi (w ostatnim roku szkolnym wynosiła ona ok. 10 tys. litów), ale także praw do emerytury dla kadry pedagogicznej oraz konieczność obecności delegata ministerstwa podczas egzaminów maturalnych i wstępnych. Jak wskazywała praktyka, delegat posiadał w ko-

⁹¹ AAN, MSZ, t. 10472, k. 34; zob. też np. „Dzień Polski” z 24 marca 1936.

⁹² Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

⁹³ Na przykład przy okazji obchodów dziesięciolecia polskiego gimnazjum w Poniewieżu „Lietuvos Aidas” z 20 lutego 1929 pisał: „Na bal zjechało z całej Litwy cierpiące na polakomanie państwo. Pijane państwo zaczęło otwarcie wyrażać swe uczucia i pragnienia, nieprzychylnie dla Litwy. [...] Czas już żądać, by «polscy» panowie też się nauczyli szanować swoje państwo i rząd”. Z okazji obchodów podobnej rocznicy gimnazjum kowieńskiego opozycyjny w stosunku do rządu organ ludowców, dziennik „Lietuvos Zinios” z 18 lutego 1929 konkludował: „Litewskie społeczeństwo za mało pracowało wśród tej wynarodowionej grupy, która tkwi w swym fanatyzmie i nazywa siebie Polakami, w rzeczywistości będąc społeczeństwem litewskim”.

⁹⁴ B. Šetkus, *Lietuvos vyrausybės požūris*, s. 221.

misji głos decydujący, pozostali członkowie prowadzili egzamin i pełnili jedynie funkcje doradcze. Z początkiem nowego roku szkolnego władze nie zatwierdziły także całego szeregu dotychczasowych nauczycieli w gimnazjach w Poniewieżu i Wiłkomierzu. W kontekście posunięć tego typu, jak na przykład ogłoszenie bojkotu polskich klubów sportowych, w atmosferze oficjalnych i półoficjalnych wystąpień propagandowych przeciwko antylitewskim represjom w Polsce, posunięcia w dziedzinie szkolnictwa wyraźnie wpisywały się w ówczesną politykę retorsji podejmowanych wobec polskiej mniejszości w odwecie za szykanowanie Litwinów w Polsce⁹⁵.

Atmosfera pogorszyła się jeszcze bardziej w 1937 roku, co wymownie ilustruje chociażby ówczesna uchwała kowieńskiego oddziału Związku Wyzwolenia Wilna nawołująca władze aby:

„Zgnębić wszystkie centra ruchu polskiego w wolnej Litwie! Zamknąć wszystkie szkoły polskie, organizacje, spółdzielnie i banki utrzymywane z pieniędzy polskich! Zastosować względem Polaków w wolnej Litwie te same metody, jakie stosują Polacy względem Litwinów na Wileńszczyźnie!”⁹⁶

Do egzekwowania nowego prawa w praktyce przystąpiono w czerwcu 1937 roku podczas egzaminów wstępnych do gimnazjów. Obecni na nich delegaci ministerstwa oświaty zażądali sprawdzenia, czy rodzice zdających kandydatów mają wpisaną w paszportach narodowość polską. Ustawa nie precyzowała dokładnie, w jaki sposób ma być ustalana narodowość ucznia gimnazjum, brakowało w tej sprawie rozporządzeń wykonawczych. Do tej pory utarło się, że rodzice składali w szkole notarialnie potwierdzoną pisemną deklarację o swej narodowości. W odpowiedzi na żądania delegatów dyrektorzy wszystkich trzech polskich gimnazjów oświadczyli, że nie podporządkują się ustnym poleceniom, dopóki nie otrzymają odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego z ministerstwa. W Kownie i Poniewieżu delegaci przyjęli to wyjaśnienie do wiadomości, w Wiłkomierzu reprezentant władzy opuścił egzamin. Sytuacja powtórzyła się podczas uzupełniających egzaminów we wrześniu. Już po rozpoczęciu roku szkolnego do szkół dotarło rozporządzenie dyrektora Departamentu Szkolnictwa Średniego polecające ustalanie narodowości uczniów na podstawie paszportów obojga rodziców⁹⁷.

Zgodnie z założeniami ustaw oświatowych z dotychczasowych gimnazjów ośmioklasowych zamierzano odłączyć dwie pierwsze klasy i przyłączyć je jako piątą i szóstą do szkoły powszechnej. W okresie przejściowym obie klasy jako wstępne mogły pozostać przy gimnazjum. W związku ze sporem wokół egzaminów wstępnych, ministerstwo oświaty z początkiem roku szkolnego 1937/1938 nie zgodziło się na utworzenie pierwszych klas wstępnych w Poniewieżu i Wiłkomierzu.

Po raz kolejny przedstawiciele „Pochodni” i „Oświaty” próbowali interweniować u przedstawicieli władz. 6 września minister oświaty przyjął polską delegację, która poprosiła go o zmianę krzywdzących decyzji. Jednocześnie Polacy zakwestionowali prawomocność zarządzenia w sprawie sposobu ustalania narodowości, motywując to prawną koniecznością wydania oficjalnego dokumentu podpisanego przez ministra, a nie dyrektora departamentu. Stosowny memoriał złożono także na ręce premiera⁹⁸.

Ministerstwo oświaty nieugięte stało jednak na gruncie swoich wcześniejszych decyzji. Dodatkowo zagroziło rozwiązaniem polskich gimnazjów w razie ich dalszego oporu. Wobec

⁹⁵ „Dzień Polski” z 3 i 11 września 1936; „Głos Młodych” 1936, nr 9; zob. też Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

⁹⁶ Cyt. za „Dzień Polski” z 16 października 1937.

⁹⁷ S. Domaszewicz, *Życiorys*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 4–5; por. Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

⁹⁸ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 5 i n., Memoriał polskich organizacji oświatowych z września 1937; por. „Dzień Polski” z 9 września 1937.

takiej groźby „Pochodnia” poprosiła o przedłużenie terminu, do którego należy sprawdzić paszporty wszystkich rodziców. Wreszcie 27 października dyrekcje wszystkich trzech placówek przedstawiły odpisy paszportów oraz... odpisy podań rodziców z prośbami o zmiany zapisów narodowości na polską.

Reakcja ministerstwa była natychmiastowa. Już 28 października specjalnym pismem nakazano dyrektorom gimnazjów wydalenie ze szkół wszystkich uczniów, których rodzice mają w paszportach zapisaną narodowość litewską, bądź którzy złożyli podania o zmianę wpisu. Dyrektorzy otrzymali dodatkowo ostre nagany. Żadnej odpowiedzi nie wywołał także kolejny memoriał wystosowany 5 listopada tym razem do prezydenta Smetony⁹⁹. Wszystko wskazywało na to, że obie nierówne siłami strony konfliktu zmierzały do ostatecznej konfrontacji. Dla polskich gimnazjów stawką było tu samo ich istnienie, stąd niebываła determinacja, podtrzymywana jeszcze z Warszawy.

Pierwsze miesiące nowego 1938 roku przyniosły dalszą eskalację napięcia. Wobec nieustępliwego stanowiska „Pochodni” w sprawie żądania usunięcia ze szkół uczniów — Litwinów „paszportowych”, w lutym ministerstwo oświaty zdecydowało o odwołaniu Ludwika Abramowicza ze stanowiska dyrektora gimnazjum kowieńskiego. Od nowo powołanego kierownika, Ludwika Wialbutta, kategorycznie zażądano wykonania polecenia. Wobec ultymatywnych zarządzeń władzy i sprzecznego z nimi nieustępliwego stanowiska bezpośrednich przełożonych z „Pochodni” na początku marca dyrektor Wialbutt podał się do dymisji. Jego następca, Franciszek Dąbrowski, został zaakceptowany pod warunkiem jak najszybszego podporządkowania się woli ministerstwa. Prawdopodobnie na skutek zdecydowanego nacisku władz część rodziców wycofywała stopniowo dzieci z polskich gimnazjów. W roku szkolnym 1936/1937 we wszystkich trzech naukę pobierało 527 uczniów (225 w Kownie, 195 w Poniewieżu i 107 w Wiłkomierzu), w następnym roku już 464 (odpowiednio: 214, 161 i 89). Także w następnych latach, kiedy nieprzerwanie trwał konflikt o polskie gimnazja, liczba uczniów wyraźnie spadała: w roku 1938/1939 do 401 (195, 143 i 63), aby w 1939/1940, tuż przed likwidacją szkół zmaleć do 350 (155, 130 i 65). Trzeba jednak raz jeszcze zauważyć, że liczba uczniów w polskich gimnazjach stale zmniejszała się już od połowy lat dwudziestych¹⁰⁰.

Niespodziewanie groźba likwidacji zawisła także nad samą „Pochodnią”. Jak wspomniano wcześniej, organizacja ta w istocie miała dwoisty charakter: towarzystwa oświatowego i zrzeszenia wszystkich polskich towarzystw oświatowych. Zgodnie z wymaganiami nowej ustawy o stowarzyszeniach jeszcze w październiku 1936 roku przedstawiono do ponownej rejestracji dwa statuty — związku towarzystw „Pochodnia” i osobno towarzystwa oświatowego o tej samej nazwie, działającego jedynie w Kownie i okolicach. W maju 1937 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że ze względów formalnych możliwa jest rejestracja tylko jednej organizacji, ponieważ na starych zasadach działa także tylko jedna. Prośby o zmianę decyzji zostały ostatecznie oddalone w czerwcu. Ponieważ z końcem sierpnia upływał termin składania wniosków o rejestrację, „Pochodnia” zdecydowała o wycofaniu statutu związku towarzystw.

31 grudnia 1937 roku Ministerstwo Oświaty zakomunikowało, że odmawia ponownej rejestracji pięciu polskich stowarzyszeń społecznych¹⁰¹. Również „Pochodnia” straciła doty-

⁹⁹ „Dzień Polski” z 13 listopada 1937; por. „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 4–5.

¹⁰⁰ L. Wialbutt, *Gimnazjum Polskie im. A. Mickiewicza w Kownie*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; „Dzień Polski” z 9 i 10 lutego, 3 marca 1938 oraz 11 września 1939; „Nasze Słowo” 1938, nr 5; „Głos Młodych” 1938, nr 19–20.

¹⁰¹ Były to: Związek Nauczycieli Szkół Polskich w Litwie, Ogólny Polski Związek Zawodowy Ludzi Pracy, Polski Klub Sportowy „Sparta”, Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej i Klub Kulturalnych Rozrywek.

chczasowy charakter i prawo działania na terenie całego kraju. Od tej pory mogła działać tylko w rejonach, w których nie funkcjonowały inne polskie towarzystwa oświatowe. Wstrzymano również rejestrację jej terenowych oddziałów, np. w Bobtach, Kalwarii i Olicie. Jednakże próba rozbicia centralnej struktury „Pochodni” faktycznie nie powiodła się. Dzięki energii Czesława Mackiewicza oraz — już wkrótce — zdecydowanemu poparciu polskiego poselstwa w Kownie, kierownictwo towarzystwa w praktyce nadal spełniało swoją dotychczasową funkcję¹⁰².

Nic nie wskazywało na to, że nowy rok 1938 przyniesie zasadnicze zmiany w stosunkach litewsko-polskich. Obie mniejszości narodowe nadal odgrywały rolę „chłopców do bicia”. W styczniu podczas zjazdu rządzącego Związku Narodowców głos w sprawie obu mniejszości ponownie zabrał prezydent Smetona, który jasno stwierdził, że represje wobec Litwinów w Polsce nie zmuszą Litwy do normalizacji wzajemnych stosunków. Jakby zaprzeczając praktyce ostatnich lat oznajmił również, że Litwa nie odpowiada podobnymi posunięciami wobec polskiej mniejszości, albowiem „takie retorsje nie są metodą godną kulturalnego narodu”. Smetona podtrzymał także na przyszłość dotychczasową wizję polityki wobec Polaków, jako „spolonizowanych Litwinów”, których konsekwentnie będzie się nakłaniało do narodowej konwersji. Całość problemu przedstawił jako nieustającą walkę z trwającą ekspansją polskiej kultury, nadal zagrażającą litewskiej tożsamości. Naród i jego państwo miały wzajemnie wspierać swoją tożsamość i egzystencję. Prezydent stwierdził m.in.:

„Jeżeli Litwin zmienił się w Polaka, to dlaczego nie może teraz dziać się na odwrót? Na miejsce dawnego patriotyzmu państwowego zapanowuje dziś wszędzie patriotyzm narodowy [...]. Dawny typ Polaka litewskiego, którego przedstawicielem był Marszałek Piłsudski, który szczycił się, że jest litewskiego pochodzenia, jest skazany na zagładę. Dziś nadszedł czas, kiedy należy wypowiedzieć się za jedną albo drugą stroną, nie można pozostawać dwulicowym. Litwa nie przymuszając do litwinizowania się spolonizowanych, nie może jednak przyglądać się obojętnie, jak nieuświadomieni Litwini rolnicy poddają się obcym misjom polskim¹⁰³”.

W marcu sprawa konfliktu o gimnazja i polskie towarzystwa chwilowo zeszła na dalszy plan. „Dzień Polski” z 18 marca informował o polskim ultimatum wobec Litwy, następnego dnia jako informację z ostatniej chwili podał wiadomość — „Litwa przyjęła ultimatum”. Wkrótce oba zwaśnione dotąd kraje nawiązały oficjalne stosunki dyplomatyczne. Konsekwencją tego było pojawienie się w Kownie polskiego posła, Franciszka Charwata, który w myśl poleceń Warszawy przejął także szczegółowy nadzór nad sprawami polskiej mniejszości. Od tej pory, aczkolwiek nieoficjalnie, to faktycznie znakomita większość nawet najdrobniejszych posunięć „Pochodni” była kontrolowana lub co najmniej akceptowana przez Charwata. Oficjalnie poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie zachowywało daleko idące dezintereselement wobec spraw litewskich Polaków.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych dopiero zapoczątkowało skomplikowany proces normalizacji. W kontaktach międzypaństwowych sprawą najbardziej drażliwą pozostawała właśnie kwestia mniejszości. Jak stwierdził badacz problemu: „Rząd polski stawiał sprawę na zasadzie pełnej wzajemności. Litwini w Polsce otrzymają możliwość rozwoju swych organizacji tylko wówczas, kiedy takie same prawa zostaną przyznane Polakom na Litwie. Ale takie postawienie sprawy nie dogadzało rządowi litewskiemu. Obawiano się, że zasada równych praw da więcej, jako silniejszej, polskiej mniejszości, zaś Polska uzyska pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy¹⁰⁴”. Oba rządy przyjęły więc taktykę wyczekiwania

¹⁰² LCVA, f. 391, b. 2206, k. 19, Memoriał „Pochodni” do Ministra Oświaty z 20 czerwca 1939; por. „Dzień Polski” z 25 czerwca 1937 i 3 stycznia 1938.

¹⁰³ Cyt. za „Dzień Polski” z 12 stycznia 1938.

¹⁰⁴ P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985, s. 298; por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 306.

na kroki drugiej strony, dlatego mimo daleko idących oczekiwań ze strony litewskich Polaków po marcu 1938 roku nie doszło w tej dziedzinie do zasadniczego przełomu.

Już w maju w warszawskim MSZ, w ścisłej współpracy z Charwatem, sformułowano podstawowe wytyczne dotyczące najważniejszych problemów polskiej mniejszości w Litwie. Według wytycznych, w dziedzinie oświaty wobec niemożności rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego należało dążyć do rozbudowy świetlic i przedszkoli oraz tworzenia drużyn harcerskich. Delikatniejsza wydawała się kwestia dalszych losów szkół średnich, o których istnienie polskie towarzystwa z determinacją walczyły od kilkunastu miesięcy. Ze względu na dobro stosunków Warszawy z Kownem, jako swego rodzaju gest dobrej woli postulowano likwidację gimnazjów w Kownie i Wiłkomierzu. „Obecne szykany ze strony Litwinów mogą być w tym kierunku wyzyskane” — pisał autor opracowania. Jak proponował, w gmachu kowieńskiego gimnazjum można by za to utworzyć szpital, utrzymywany przez polski rząd i zapewniający wiele miejsc pracy. Jednocześnie sformułowano tezę o konieczności dalszego podtrzymywania dotacji dla polskiej mniejszości, ale poważnego ograniczenia przeznaczonych na to sum. Przede wszystkim zdecydowano jednak o kontynuowaniu polityki uzależniania ewentualnych koncesji na rzecz litewskiej mniejszości w Polsce od analogicznego stanowiska kowieńskiego rządu. Służyć temu miał nadal system retorsji wobec polskich Litwinów, głównie za areszty i inne kary dla polskich nauczycieli w Litwie. Litewscy Polacy mieli pozostać zatem ważnym atutem w stosunkach Warszawy z Kownem¹⁰⁵.

Określone wstrząsy polityczne w Litwie nie zmieniły zasadniczego kierunku postępowania władzy w konflikcie o polskie gimnazja. Nadal domagano się od szkół usuwania uczniów zapisanych w paszportach jako Litwini. Niezmiennie pozostawało także stanowisko „Pochodni”, co zaowocowało kolejnym zaognieniem sytuacji późną wiosną. W odpowiedzi na kolejną próbę obejścia zarządzenia o sprawdzaniu narodowości uczniów, ministerstwo oświaty nie wysłało delegatów na egzaminy maturalne do polskich gimnazjów. Dopiero po interwencji Charwata u premiera pozwolono maturzystom w lipcu powtórzyć egzaminy przed państwową komisją powołaną przy ministerstwie. W połowie lipca poinformowano jednakże o niezatwierdzeniu 16 nauczycieli i dyrektorów gimnazjów w Poniewieżu i Wiłkomierzu. W dalszym ciągu rygorystycznie ścigano i karano nauczycieli kompletów, blokowano otwieranie oddziałów polskich towarzystw oświatowych, dodatkowo pod pretekstem formalnych uchybień przystąpiono do likwidowania bibliotek i czytelni wiłkomierskiej „Oświaty”¹⁰⁶.

Zaniepokojony kierunkiem rozwoju wydarzeń w dziedzinie oświaty Charwat jeszcze w końcu czerwca apelował do polskiego MSZ o zaniechanie pierwotnych planów objęcia dotacji na polskie organizacje i szkolnictwo: „Sytuacja Polaków w pierwszych tygodniach [po ultimatum — K.B.] nieco się poprawiła — obecnie z dnia na dzień ulega pogorszeniu [...]. Obcięcie funduszy może spowodować duży upadek na duchu u tutejszych działaczy i moglibyśmy utracić poważny instrument w postaci bojowej Polonii”¹⁰⁷. W końcu lipca poseł polecił Mackiewiczowi opracowanie i przekazanie litewskiemu premierowi czterech obszernych memoriałów protestacyjnych w sprawie położenia polskiej oświaty. We wrześniu bezskutecznie usiłowano przekazać je do rąk własnych szefa rządu, ostatecznie opracowania wysłano listem poleconym. W tym samym czasie osoby, które przeszło rok wcześniej z inspiracji

¹⁰⁵ AAN, MSZ, t. 10469, k. 31–37, Opracowanie pt. „Litwa” (bez autora) z 30 maja 1938.

¹⁰⁶ S. Domaszewicz, *Życiorys*; J. Dowgird, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza; por. „Dzień Polski” z 20 czerwca 1938 i 14 stycznia 1939; por. też Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

¹⁰⁷ AAN, MSZ, t. 10469, k. 72, Pismo F. Charwata do Dyrektora Departamentu Konsularnego W. T. Drymmera z 28 czerwca 1938.

„Pochodni” złożyły podanie o zmianę paszportowego zapisu o narodowości otrzymały z MSW decyzję odmowną¹⁰⁸.

Do kolejnej już eskalacji antypolskich nastrojów doszło w październiku 1938 roku. W dniu „wileńskiego” święta 9 października doszło w Poniewieżu, Wiłkomierzu, Kownie, Olicie i Rosieniach do antypolskich demonstracji młodzieży gimnazjalnej. W Poniewieżu wywiązały się starcia z polskimi uczniami, które przerodziły się w dwudniowe antypolskie zamieszki. Pogromową atmosferę podgrzewał pewien miejscowy ksiądz, który z ambony wzywał do odebrania siłą Wilna. W starciach ciężko raniono nożem polskiego ucznia Czesława Paszkowicza, poturbowano także litewskiego policjanta i nauczyciela. „Lietuvos Aidas” z 13 października w oficjalnym komunikacie zatytułowanym „Wybryki nieodpowiedzialnych żywiołów” całą odpowiedzialność za wywołanie rozruchów zrzucił na polskich gimnazjalistów, u których policja podobno znalazła broń palną.

Według Charwata całe zdarzenie sprowokowali młodzi Litwini demonstrując pod gmachem gimnazjum i obrzucając uczniów kamieniami. Zdaniem posła trudno było się w takim wypadku dziwić polskim gimnazjalistom, których nastroje są „podobnie wysoce patriotyczne a nawet bojowe”¹⁰⁹.

Sprawa zajęć w Poniewieżu miała także nieoczekiwane reperkusje w innych dziedzinach. Redaktor „Dnia Polskiego” Kazimierz Szwoynicki za odmowę zamieszczenia oficjalnego komunikatu w tej sprawie został pociągnięty do odpowiedzialności, co na krótko kolejny raz sparaliżowało wydawanie dziennika. Po wznowieniu 29 października gazeta przytaczając przykłady ostatnich antypolskich obostrzeń z goryczą komentowała:

„Litewska opinia publiczna jest na rozdrożu — tak pisała litewska prasa jeszcze przed pięcioma miesiącami [...]. Lecz wkrótce potem przestała się wahać i wkroczyła na dawną ulubioną nutę antypolską. Odbiło się to fatalnie na położeniu Polaków w Litwie [...]. Ostatnie miesiące, jakkolwiek specjalnie ciężkie dla Polaków, przyczyniły się jednak do wyjaśnienia sytuacji i uleczyły ze złudzeń nawet wielu nieuleczalnie zdawałoby się chorych na optymizm. Stosunek Litwinów do Polaków teraz, w innych stosunkach międzynarodowych nie zmienił się. Cechuje go brak wszelkiego poczucia odpowiedzialności, brak wszelkiej myśli o przyszłości [...]. Sprawa ludności polskiej w Litwie domaga się natychmiastowego i radykalnego rozstrzygnięcia. Muszą wreszcie ustać wszelkie szykany, a prawa ludności polskiej nie mogą być mniejsze niż Niemców i Żydów w Litwie”.

W tym samym czasie litewskie władze, podjęły próbę wykorzystania „Pochodni” jako pośrednika i swego rodzaju sojusznika (czy może raczej zakładnika) w kontaktach z warszawskim rządem w sprawie zmiany położenia mniejszości litewskiej w Polsce. W drugiej połowie października szef gabinetu premiera, Aleksandras Žilinskas, przez pośredników zwrócił się do Mackiewicza z propozycją spotkania w celu omówienia sytuacji polskiej mniejszości w Litwie. W rozmowach z ministrem „Pochodnię”, oczywiście za wiedzą Charwata, reprezentował Tomasz Surwiłło. Žilinskas złożył niedwuznaczną ofertę: uwzględnienie niektórych postulatów mniejszości, jak zgoda na zmianę paszportowych wpisów o narodowości i zniesienie kar za prywatne nauczanie, w zamian za wpłynięcie na Warszawę w kierunku złagodzenia rygorów wobec Litwinów w Polsce. Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami Surwiłło zastąpił się w tej sprawie brakiem kompetencji.

Relacjonując do Warszawy przebieg rozmów Charwat konkludował: „Rząd litewski usiłuje drogą postronną wejść w kontakt z tutejszą mniejszością polską. Opierając się widocznie na pozornym dezinterese Poselstwa RP w stosunku do tutejszej mniejszości, rząd

¹⁰⁸ AAN, MSZ, t. 10687, k. 4, Notatka T. Kawalca w sprawie sytuacji gimnazjów polskich w Litwie z 21 lipca 1928; tamże, t. 10469, k. 78–160, Memoriały „Pochodni”; „Dzień Polski” z 8 listopada 1938.

¹⁰⁹ AAN, MSZ, t. 10470, k. 17, Pismo posła Charwata do MSZ z 13 października 1938.

litewski chciałby zadowolić ją drogą małych ustępstw i wyłączyć z ewentualnego poruszania tych spraw w drodze oficjalnej”¹¹⁰. W oczywisty sposób pozostawało to w sprzeczności z polityczną rolą, jaką w stosunkach Warszawy z Kownem wyznaczono litewskim Polakom na Wierzbowej. Aby ściślej kontrolować posunięcia działaczy mniejszościowych, Charwat wielokrotnie kontakty z przedstawicielami „Pochodni”, zwłaszcza z Czesławem Mackiewiczem. Ciesząc się pełnym zaufaniem warszawskiego MSZ towarzystwo pełniło w tym czasie faktyczną rolę nadrzędnej polskiej organizacji w Łitwie, wykonując cały szereg zadań daleko nieraz odbiegających od jego statutowych zadań.

W atmosferze bardzo wolno i z trudem ocieplających się stosunków litewsko–polskich, generalnie niezmiennie stanowisko litewskich władz wobec polskiego szkolnictwa spotykały się z poparciem nawet ugrupowań opozycyjnych, tradycyjnie raczej niechętnych w stosunku do rządzących narodowców. Katolicki tygodnik „Naujoji Romuva”, związany z dawnymi kręgami chadeckimi zrelacjonował dyskusję z udziałem przedstawicieli „elit intelektualnych obozu katolickiego” poświęconą kondycji litewskiego szkolnictwa. W powodzi krytycznych opinii pod adresem rządzących znalazł się tam również liczne głosy z wyrazami uznania za „branie pod opiekę litewskich dzieci” w nowych ustawach oświatowych. Ksiądz Kazys Bauba stwierdził na przykład:

„Nawet w Kownie są jeszcze takie mniejszości, które — naiwnie co prawda — ale ośmielają się nadal niemczyć lub polszczyć dzieci litewskie. I dlatego prawa rodziców muszą być ograniczone, bo inaczej te mniejszości gotowe są w duszach dzieci zbudować wieże Babel”¹¹¹.

Kwestia polskiego szkolnictwa trwała w martwym punkcie. W pierwszych miesiącach 1939 roku, mimo niebywałego i niemal politycznego charakteru wydarzenia jakim było pojawienie się w kowieńskich kinach polskich filmów, „Dzień Polski” niezmiennie donosił o karach za komplety i nauczanie domowe. Dochodziło nawet do kuriozalnych przypadków, jak ten z marca w Czekiszkach, kiedy to policjant, słysząc pod oknem, że nauka odbywa się w języku polskim, wkroczył do prywatnego domu i skontrolował paszporty rodziców¹¹². Mimo określonych obostrzeń polski dziennik apelował do rodziców: „Uczmy nasze dzieci czytać i pisać po polsku!”, zamieszczał także szczegółowe poradniki metodyczne i konspekty poszczególnych lekcji¹¹³.

Wiosną 1939 roku w międzypaństwowych stosunkach polsko–litewskich zanotowano odczuwalne ocieplenie, związane m.in. z planami ewentualnego współdziałania wobec zagrożenia niemieckiego. Postęp przyniosły także rokowania poświęcone położeniu obu mniejszości narodowych. Jak pisze Piotr Łossowski, „osiągnięte [...] porozumienie miało charakter «gentlemen’s agreement», przyjęto przy tym zasadę stopniowego dochodzenia do normalizacji”¹¹⁴. Ustalono, że w pierwszej kolejności możliwość względnie swobodnego działania odzyskają organizację centralne i towarzystwa kulturalno–oświatowe, uprawnione do zakładania szkół, klubów sportowych, towarzystw rolniczych itp.

Porozumienie rzeczywiście przyniosło pewne zmiany w postępowaniu władzy wobec polskiej mniejszości. Do sierpnia wyrażono m.in. zgodę na założenie dwóch drużyn harcerskich w Kownie, zgodzono się na ponowną rejestrację polskiego klubu sportowego „Slavia” i zatwierdzono trzy oddziały Zjednoczenia Rolników Polaków. Jednocześnie odmówiono

¹¹⁰ AAN, MSZ, t. 10470, k. 38–39, Pismo Charwata do polskiego MSZ z 25 października 1938.

¹¹¹ Cyt. za „Naujoji Romuva” 1938, nr 52, głosy w dyskusji także w nr 51.

¹¹² „Dzień Polski” z 6 marca 1939; zob. też np. numery z 12 stycznia, 18 i 27 lutego, 7 marca i 23 maja.

¹¹³ Na przykład „Dzień Polski” z 18 lutego 1939.

¹¹⁴ P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 306–307; zob. też szczegółowy opis rokowań mniejszościowych u B. Makowskiego, *Litwini w Polsce*, s. 311–321.

jednak rejestracji dalszych czterech oddziałów Zjednoczenia i siedmiu oddziałów klubu, przez co faktycznie ten ostatni nie mógł rozpocząć działalności¹¹⁵.

W dziedzinie oświaty litewski rząd zdecydował się na bardzo ograniczone koncesje. Sprowadziły się one faktycznie do zatwierdzenia nauczycieli w gimnazjach i mianowania ministerialnych delegatów do komisji maturalnych. W lipcu odmówiono rejestracji pięciu terenowych oddziałów „Pochodni” i pięciu wilkomierskiej „Oświaty”.

Ponownie doszło do kontrowersji na tle zapisów paszportowych. Podczas czerwcowych egzaminów wstępnych do polskiego gimnazjum w Kownie niektórzy zdający przedstawili odpisy podań do MSW z prośbą o zmianę wpisu narodowościowego. Delegat ministerstwa oświaty zażądał sprawdzania dokumentów kandydatów i usunięcia z sali wszystkich zapisanych jako Litwini. Po odmowie wykonania polecenia przez radę pedagogiczną delegat wzburzony opuścił szkołę, następnie telefonicznie nakazał przerwać egzamin. Kiedy dyrektor Dąbrowski odmówił wykonania i tego zarządzenia, w trybie pilnym wezwano go do ministerstwa. Za wiedzą i akceptacją Charwata na spotkanie udała się jednak delegacja „Pochodni” z Mackiewiczem, który w dramatycznej rozmowie z ministrem Bistrasem zapowiedział, że w takich warunkach Polacy nie będą w stanie utrzymywać żadnych szkół i od nowego roku ulegną one rozwiązaniu. W złożonym liście protestacyjnym delegaci stwierdzili: „Uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że Polacy zamieszkali w Litwie nie zgodzą się z tym krzywdzącym od wielu lat bezprawnie narzucanym nam sposobem rozwiązywania kwestii narodowej”¹¹⁶. Minister podkreślił konieczność przestrzegania przez Polaków istniejącego prawa i zasłonił się brakiem stosownych kompetencji w sprawie weryfikacji wpisów paszportowych. Ostatecznie udało się uzyskać jedynie zatwierdzenie wyników egzaminu i obietnicę zajęcia się sprawą w nieokreślonej przyszłości. Zatarg o gimnazja po raz kolejny pozostał zatem nierozstrzygnięty¹¹⁷.

Niewiele zmieniła się także ogólna atmosfera wokół problemów litewskich Polaków, w tym najbardziej żywotnych kwestii szkolnych. Latem, po pewnym wyciszeniu tego rodzaju głosów w pierwszej połowie roku, na łamy oficjalnej litewskiej prasy powróciło rozróżnianie na „Polaków” (z Polski) i „spolonizowanych Litwinów”. „Lietuvos Aidas” popierając ten kierunek rozumowania konstatował:

„Tak więc nasza prasa, uważając kategorię specjalnego gatunku miejscowych Polaków z «spolonizowanych Litwinów», zachowuje się zupełnie logicznie i słusznie. O ich dusze naprawdę można i warto powalczyć i jak dotychczasowe rezultaty tej walki, nie są one tak bardzo pomyślne dla «prawdziwych» Polaków [tj. litewskich Polaków otwarcie deklarujących swą narodowość — K.B.]. Litwin może tylko żałować, że ta cicha walka o dusze dotychczas była prowadzona bez żadnego planu. Stworzymy odpowiedni plan i taktykę, a będzie można zrobić jeszcze więcej. Każdy ojciec przyciska do serca syna, który zbłądził, o ile się nawraca. Tym bardziej naród”¹¹⁸.

Od września 1939 roku uwaga polskiej mniejszości koncentrowała się przede wszystkim na wojnie i tragedii Polski, wreszcie na sprawie cywilnych i wojskowych uchodźców, których kilkadziesiąt tysięcy pojawiło się w Litwie. „Pochodnia”, wilkomirska i poniewieska „Oświata”, podobnie jak inne polskie organizacje, włączyły się w akcję pomocy uchodźcom. Od października pojawił się problem Wileńszczyzny, przejętej przez Litwę, a od przełomu 1939 i 1940 roku kwestia stopniowego zaostrzania kursu wobec wileńskich Polaków. Wydarzenia te znalazły odbicie w stopniowym ochładzaniu się atmosfery także wobec „starej” mniejszości. W wileńskiej i kowieńskiej prasie, która — jak podkreśla badacz problemu Algis

¹¹⁵ AAN, MSZ, t. 10472, k. 95, Zestawienie zarządzeń władz litewskich wobec Polaków w Litwie po maju 1939.

¹¹⁶ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 19, Memoriał protestacyjny „Pochodni” i „Oświaty” z 20 czerwca 1939.

¹¹⁷ AAN, MSZ, t. 10472, k. 95; por. AAN, MSZ, t. 10688, k. 1, Sprawozdanie posła Charwata z 30 czerwca 1939.

¹¹⁸ „Lietuvos Aidas” z 31 lipca 1939; zob. też numer z 29 lipca; por. „Dzień Polski” z 27 lipca 1939.

Kasperavičius — w decydujący sposób w tym czasie kształtowała litewską opinię publiczną, w stosunku do Polaków ton nadawały wypowiedzi takie, jak głos profesora Vaclovasa Biržiški, który na łamach „Trimitasa” apelował o „zdjęcie białych rękawiczek półki nie jest jeszcze za późno”¹¹⁹.

Pośród innych poważnych problemów prawie niezauważona przeszła decyzja o zamknięciu 13 grudnia 1939 polskiej szkoły początkowej Towarzystwa „Jutrzenka” w Rosieniach. Ministerstwo oświaty negatywnie ustosunkowało się także do prośby o umożliwienie dokończenia roku szkolnego w tej placówce¹²⁰.

Jednak najpoważniejszym problemem polskich organizacji oświatowych było ustanie z oczywistych przyczyn subsydiów finansowych polskiego MSZ. Wysłannik emigracyjnego rządu polskiego, profesor Adam Żółtowski, bawiący w Kownie od grudnia, przekazał na początku marca 1940 roku na cele „Pochodni” 190 tys., litów, jednakże była to kropla w morzu potrzeb, pozwalająca spłacić jedynie nieliczne zobowiązania. Budżet kulturalny i oświatowy polskich organizacji trzeba było zredukować do 1/6 ubiegłorocznego poziomu¹²¹.

Najwięcej wydatków pochłaniało utrzymanie gimnazjów. Jeszcze w 1939 roku (do 1 września) budżet wszystkich trzech szkół wynosił ponad 22 tys. litów miesięcznie. W marcu 1940 roku jedynie na poniewieskie i wiłkomierskie można było przeznaczyć 4 tys. litów. W tych warunkach ustalono, że w nowym roku szkolnym należy zawiesić funkcjonowanie dwóch gimnazjów. Cały wysiłek postanowiono skierować na utrzymanie szkoły w Poniewieżu¹²².

Już w atmosferze zagrożenia utratą niepodległości kraju, jednym z ostatnich suwerennych posunięć litewski rząd zdecydował na rozstrzygnięcie konfliktu wokół polskich gimnazjów. 14 czerwca 1940 roku minister oświaty wydał rozporządzenie, w którym nakazywał zamknięcie szkół w Poniewieżu i Wiłkomierzu. Jako uzasadnienie podano notoryczne nieprzestrzeganie prawa, co potwierdzał fakt, iż nauk pobierają tam ciągle uczniowie zapisani w paszportach jako Litwini¹²³.

Do południa 15 czerwca w polskich gimnazjach trwały jeszcze ostatnie egzaminy maturalne z udziałem ministerialnego delegata. Kilka godzin później do Kowna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Niepodległa Litwa przestała w praktyce istnieć.

Nowa władza podtrzymała rozporządzenie w sprawie gimnazjów. Jeszcze w sierpniu Polacy czynili starania o pozostawienie kowieńskiej szkoły jako gimnazjum państwowego z polskim językiem nauczania. Normalnym trybem odbyły się także poprawki matur i egzaminy wstępne. 31 sierpnia decyzją Komisariatu Oświaty wszystkie prywatne szkoły w kraju zostały zamknięte. Już wcześniej nakazano także rozwiązanie wszystkich organizacji społecznych, w tym wszystkich towarzystw polskich¹²⁴. Jak na ironię bezpośrednim autorem zarządzeń był Komisarz Oświaty Juozas Žiugžda, w latach trzydziestych nauczyciel języka litewskiego w polskim gimnazjum w Kownie, zatrudniony przez „Pochodnię”, gdyż jako komuniście trudno mu było znaleźć inną pracę.

¹¹⁹ Cyt. za A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939–czerwiec 1940)*, [w:] *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 309; por. też opis posunięć litewskich władz na Wileńszczyźnie [w:] P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985.

¹²⁰ „Dzień Polski” z 3 stycznia 1940.

¹²¹ E. Romer, *Fragmenty Dziennika* (odpis w posiadaniu R. Mackiewicza), s. 86; szerzej o misji prof. Żółtowskiego: K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Kontakty polsko-litewskie w początkowym okresie II wojny światowej*, [w:] „Przegląd Wschodni” 1992/93, z. 4.

¹²² E. Romer, *Fragmenty Dziennika*, s. 99.

¹²³ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k.1. Rozporządzenie Ministra Oświaty z 14 czerwca 1940.

¹²⁴ J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 15; L. Wialbutt, *Gimnazjum polskie*, s. 7–8.

Ситуация польской школы в независимом литовском государстве (1918–1940)

В независимом литовском государстве, которое образовалось после первой мировой войны, польского народного меньшества было тысяча двести — это значит около десяти процентов жителей.

Поляки хотели чтоб в этой независимой Литве у них были их собственные школы, в которых дети могли бы изучать родной язык. Литовская власть предполагала, что большинство Поляков живущих в Литве — это полонизированные Литовцы, в связи с этим надо позаботиться о том, чтобы они вернулись к литовскому языку. С этой целью еще в первой половине двадцатых годов практически ликвидировались начальные и всеобщие польские частные школы. Кое-как свободно могли действовать лишь три гимназии.

В 1926 году в Литве дошли к власти левые сторонники, которые в парламенте ухаживали однако за поддержкой послов народного меньшества. Эта поддержка гарантировалась между прочим при условии, что могут свободно образоваться польские частные школы. За несколько месяцев образовалось их в это время свыше семидесяти.

Начиная с декабря 1926 года, когда в последствии государственного переворота к власти дошли националисты, ситуация школ становилась все хуже. Запрещалось ходить в школу детям у родителей которых в паспортах была литовская национальность, а также отказывалось учителям в концессии. Большинство польских школ снова закрылось.

Польские просветительские общества такие как; „Походня”, „Освята”, „Ютшенка”, организовали тайное преподавание, но это угрожало наказанием. Ситуация школ становилась еще хуже во время тридцатых годов, когда польское меньшество в Литве, подобно литовскому в Польше, стало заложником в междугосударственном конфликте. Возобновление польско-литовских дипломатических отношений в 1938 году, не имело влияния на основные изменения политики литовской власти для польской школы. Польские школы и просветительские общества ликвидировались в конце концов в 1940 году, когда в Литву вошла Красная Армия.

Перевод Кинга Тэсна

Polish Schools in Independent Lithuania (1918–1940)

The Polish national minority in the independent Lithuanian state, established after the first world war, totalled about 200 000 persons, i.e. approximately 10 per cent of the overall population.

The Polish community wished to maintain its own schools with Polish as the language of instruction. The Lithuanian authorities, on the other hand, assumed that the majority of Poles living in Lithuania were Polonised Lithuanians and thus were concerned with a restoration of the Lithuanian language. With this purpose in mind, all Polish elementary and comprehensive private schools, with the exception of three secondary schools, were closed already in the first half of the 1920s.

In 1926, power was seized by Lithuanian leftist parties interested in winning the parliamentary support of deputies representing the national minorities. A condition for winning such backing was, i. a. consent to an unrestricted establishment of Polish private schools; consequently, over 70 such schools were opened in the course of just several months.

From December 1926, in the wake of a coup d'état carried out by Lithuanian nationalists, the situation of Polish schools deteriorated systematically. Those children whose parents carried passports containing annotations about their Lithuanian nationality were forbidden to attend Polish schools, while teachers were refused licenses. Once again the majority of Polish schools was closed.

The „Pochodnia”, „Oświęta” and „Jutrzenka” Polish school associations organised clandestine courses, threatened with considerable penalties. The situation continued to decline in the 1930s, when the Polish minority in Lithuania, similarly to the Lithuanian community in Poland, became a hostage in an inter-state conflict. The establishment of Polish-Lithuanian diplomatic relations in 1938 did not produce essential changes in the policy pursued by the Lithuanian authorities. Ultimately, Polish schools and educational organisations were dissolved after Lithuania was overrun by the Red Army in 1940.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska